APR Ziemia Słupska

BEZPŁATNA PUBLIKACJA REGIONALNA (1) 28 lutego 2012 r.
wydawana przez Agencję Promocji Regionalnej „Ziemia Słupska" Sp. z o.o.

ROZRYWKA

Znana jest już data otwarcia całej drugiej części rozbudowywanego Centrum Handlowego Jantar w Słupsku. W nowym kompleksie największą atrakcją będzie Multikino.

str. 3

WYWIAD

Mama powiedziała mi: idź do gastronomii przynajmniej jedzenia ci nie zabraknie - opowiada Władysław Piotrowicz, ikona słupskiej gastronomii, współtwórca Karczm Słupskich.

str.8-9

PORADY

Chrońmy nasze dane osobowe. Stosujmy zasadę ograniczonego zaufania to nie przydarzy się nam nic złego - ostrzega Jarosław Siedlikowski, Administrator Bezpieczeństwa Informacji.

str.12

SPORT

Szanse Polaków na EURO 2012 ocenia Daniel Kaniewski, działacz piłkarski, menedżer sportu, dyrektor generalny Amber Cup.

str.15

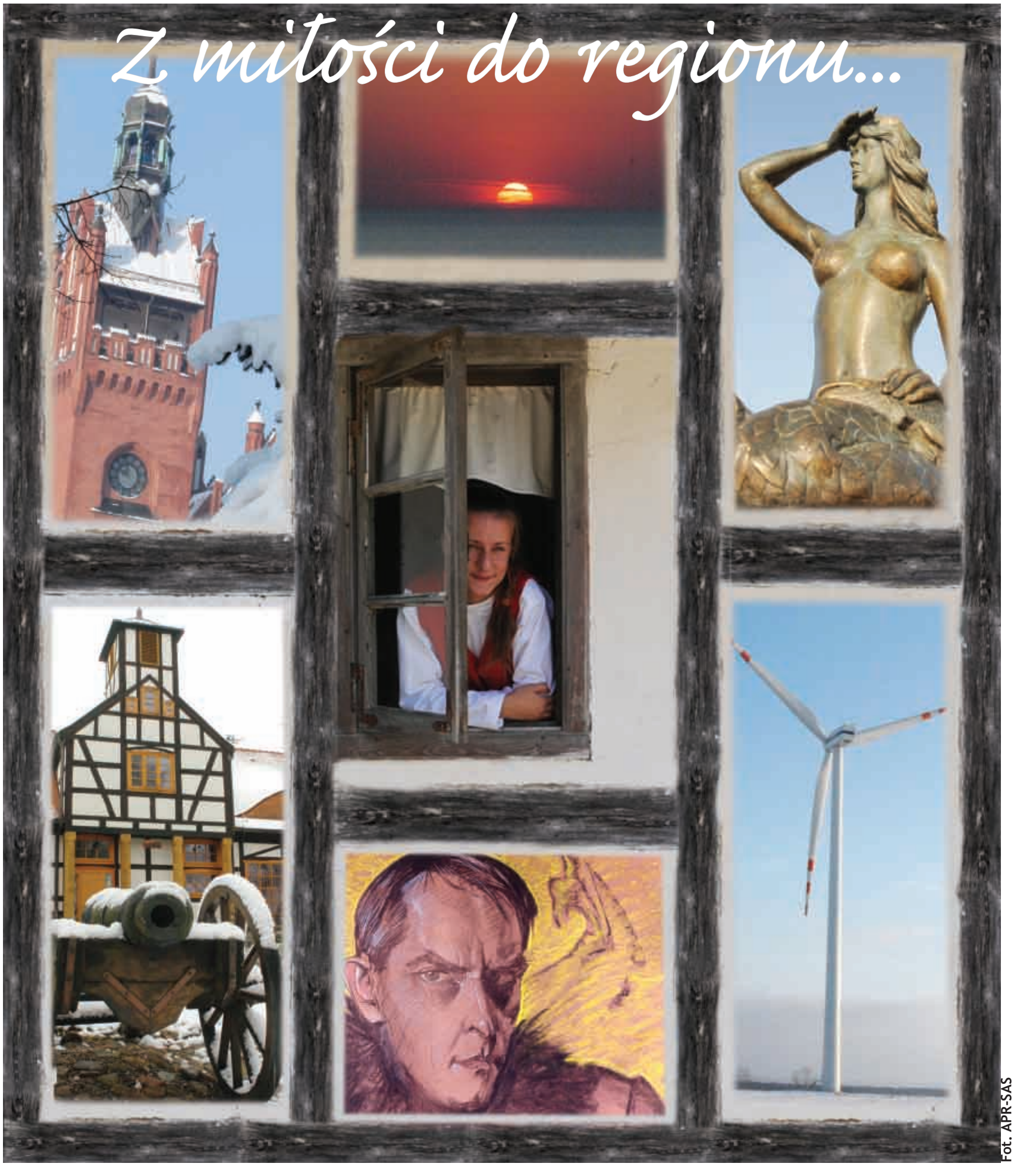

Fot. APR-SAS

APR „Ziemia Słupska” zaprasza do współpracy

Fot. APR-SAS

Szanowni Czytelnicy!

Dariusz Poręba, prezes APR Ziemia Słupska

Z przyjemnością przekazujemy w Państwa ręce pierwsze wydanie bezpłatnej publikacji pt. APR „Ziemia Słupska”. Głównym celem wydawnictwa jest dotarcie do mieszkańców naszego regionu z najważniejszymi wydarzeniami związanymi ze Słupskiem i regionemsłupskim. Nie będziemy jednak pomijać wiadomości pozornie mniej istotnych, które nie uzyskują uznania w tytułach prasowych, ale są ważne dla nas, mieszkańców Ziemi Słupskiej.

W wydawnictwie znajdą się artykuły dotyczące bieżących prac samorządów, stowarzyszeń i organizacji pozarządowych z terenu Ziemi Słupskiej. Będziemy relacjonować ich działalność, pisać o realizowanych inwestycjach i informować o planach na przyszłość. Zajmować będziemy się także ekologią i ochroną środowiska, promując wszelkie działania z tego zakresu. W „Ziemi Słupskiej” nie zabraknie doniesień ze świata biznesu, kultury, sztuki oraz sportu. Duży nacisk położymy na promocję naszego regionu przedstawiając jego walory i atrakcje turystyczne oraz ciekawą historię.

Na łamach publikacji znajdą się artykuły związane z kuchnią regionalną, Słupskim Koszykiem Regionalnym, Słupską Spiżarnią oraz porady fachowców z różnych dziedzin. W każdym numerze zamieszczany będzie obszerny wywiad z ciekawą postacią, która wywodzi się z terenu „Ziemi Słupskiej”. Nie zabraknie także rozrywki. Artykuły będą ilustrowane zdjęciami znanego słupskiego fotoreportera Ryszarda Nowakowskiego (APR-SAS), autora kilkudziesięciu wystaw fotograficznych, które prezentowano w kraju i za granicą.

Wydawnictwo będzie doskonałym narzędziem reklamowym dzięki tradycyjnej formie papierowej oraz postaci elektronicznej, która będzie zamieszczana m.in. na stronie internetowej Agencji Promocji Regionalnej „Ziemia Słupska” Sp. z o.o. oraz portalach naszych samorządowych Partnerów.

Zapraszamy do wspólnego tworzenia zawartości wydawnictwa poprzez wskazanie osób z regionu, o których chcielibyście Państwo przeczytać w kolejnych wydaniach oraz dzielenie się z nami ciekawostkami czy anegdotami związanymi z Ziemią Słupską.

Życzymy miłej lektury!
Redakcja APR „Ziemi Słupskiej”

Fot. APR-SAS

Fot. APR-SAS

Agencja Promocji Regionalnej „Ziemia Słupska” Sp. z o.o. zajmuje się promocją Słupska i gmin z terenu Ziemi Słupskiej, w szczególności poprzez prezentację ich walorów turystycznych i gospodarczych.

Głównym celem spółki jest budowa marki Słupska i Ziemi Słupskiej jako miejsca ciekawego do odwiedzenia, atrakcyjnego do zamieszkania i lokowania inwestycji. Zadaniem APR jest także prowadzenie Centrum Informacji Turystycznej „Ziemia Słupska”, opracowywanie publikacji promocyjnych, organizacja imprez, uczestnictwo w targach, kongresach i konferencjach jako reprezentacja Miasta Słupska i Subregionu Słupskiego.

CIT „Ziemia Słupska” zajmuje się obsługą informacyjną ruchu turystycznego w języku polskim, niemieckim i angielskim. Z myślą o turystach CIT prowadzi wypożyczalnię rowerów oraz udostępnia bezpłatne połączenie z Internetem. Mieści się przy ulicy Starzyńskiego 8 w Słupsku. Centrum w sezonie (od 1 czerwca do 15 września) czynne jest od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 18.00, w każdą sobotę od 9.00 do 15.00, a w niedzielę od 10:00 do 14:00, poza sezonem (od 16 września do 31 maja) od poniedziałku do piątku w godzinach 9.00 – 17.00.

W ramach swojej działalności Agencja Promocji Regionalnej „Ziemia Słupska” Sp. z o.o. prowadzi:

- sprzedaż: albumów, książek, folderów, map, przewodników, monet i gadżetów związanych ze Słupskiem i Ziemią Słupską,
- sprzedaż produktów spożywczych wchodzących w skład tzw. koszyka regionalnego: serków camembert Słupski Chłopczyk, serów Kaszubski Chłopczyk, miodów, powideł, syropów i grzybów,
- sprzedaż biletów na wydarzenia kulturalne i sportowe,
- punkt ksero, laminowania i bindowania.

Agencja Promocji Regionalnej „Ziemia Słupska” Sp. z o.o. realizować będzie również usługi reklamowe na rzecz samorządów i innych podmiotów. Zapraszamy do współpracy.

NASZ ADRES

Agencja Promocji Regionalnej Ziemia Słupska Sp. z o.o. ul. Starzyńskiego 8, Słupsk.
Tel. Informacja Turystyczna: +48 (59) 842 43 26,
Tel. Biuro APR: +48 (59) 842 20 06
it@apr.slupsk.pl
biuro@apr.slupsk.pl
www.ziemia-slupska.pl

Fot. APR-SAS

Fot. APR-SAS

Multikino w CH Jantar

Znana jest już data otwarcia całej drugiej części Centrum Handlowego Jantar w Słupsku. Ma to nastąpić 18 maja br. W nowym kompleksie największym najemcą będzie Multikino.

Na obiekt ten niecierpliwe czekali mieszkańcy Słupska po zamknięciu kina Milenium, co nastąpiło w grudniu 2010 roku. Słupskie Multikino będzie dysponowało sześcioma salami projekcyjnymi. Z pewnością uatrakcyjni ono ofertę rozrywkową w naszym mieście. Multikino w Centrum Handlowym Jantar będzie pierwszym nowoczesnym multipleksem w Słupsku. Będzie to nowa ciekawa propozycja spędzania wolnego czasu, obejmująca nie tylko najlepsze filmy, ale również wiele cyklicznych ciekawych imprez: Kino na Obcasach czyli specjalny repertuar i dodatkowe atrakcje dla kobiet, MultiBabyKino seanse dla matek z małymi dziećmi, Maratony filmowe, Noc Kina, Akademia Filmowa dla szkół, Poranki, Opery HD oraz koncerty na żywo, w jakości HD, transmisje wydarzeń sportowych również w 3D i inne wydarzenia artystyczne. Multikino zaoferuje również dobre warunki do organizowania szkoleń oraz konferencji - przestronne i wygodne sale, duże ekrany oraz sprzęt konferencyjny najnowszej generacji. Multikino oferuje również specjalne zniżkowe bilety dla studentów, seniorów, grup zorganizowanych i okresowe oferty promocyjne, tak aby każdy mógł skorzystać z atrakcji w kinach sieci.

W nowej części Jantara znajdą się również: sala fitness, kręgielnia MK Bowling, miejsce zabaw dla dzieci oraz duża część restauracyjna, która będzie oferować potrawy kuchni z całego świata. Zgodnie z zapowiedziami w Jantarze otwarty zostanie także market budowlany Jula. Wśród najemców znalazł się także salon firmy Martes Sport, która jest producentem i importerem odzieży, obuwia oraz akcesoriów sportowych renomowanych marek (m.in.: Arena, Colmar, Hi-Tec, Iguana, Magnum, Newland oraz akcesoria firmy Nike). Salon będzie oferował odzież i akcesoria dla różnych dziedzin aktywności fizycznej - trekkingu, sportów zimowych, pływania czy jazdy na rowerze.

W związku z otwarciem drugiej części Centrum Handlowego Jantar, z ulicy Dmowskiego zostanie przeniesiona pętla autobusowa na zmodernizowaną niedawno ulicę Kołobrzeską. Ulica ta została zbudowana przez spółkę Mayland Real Estate, która zarządza CH Jantar. Nowa droga ma długość ok. 1.600 m i kosztowała ok. 6 mln zł. Spółka sfinansowała także powstanie dodatkowej sygnalizacji świetlnej na ulicy Szczecińskiej. Ponadto Mayland ma być w przyszłości partnerem miasta przy budowie sali widowiskowo-konferencyjnej, w której mogłyby się prezentować słupskie teatry oraz Polska Filharmonia Sinfonia Baltica. Obiekt miałby w przyszłości wejść w skład kompleksu rozrywkowego CH Jantar, a jego budowa odbyłaby się na podstawie umowy o Partnerstwie Publiczno-Prywatnym. Dodatkowo spółka Mayland jest zainteresowana udziałem w realizacji projektu Słupskiej Kolei Morskiej, jaka może połączyć teren CH Jantar z plażą zachodnią w Ustce.

Zaplanowanemu na maj otwarciu drugiej części CH Jantar towarzyszyć ma wielka feta. Jakie tą będą atrakcje i imprezy jeszcze nie wiadomo.

Przypomnijmy, że największa słupska galeria handlowa została otwarta w 2008 roku. Przez pierwsze trzy lata funkcjonowania CH Jantar notowało średnio dziesięcioprocentowy wzrost sprzedaży rocznie. W 2010 roku zmienił się właściciel Jantara, którym został Fundusz EPISO L.P., zarządzany przez AEW Europe oraz Tristan Capital Partners. Od tego czasu Mayland Real Estate prowadzi proces deweloperski i zarządza CH Jantar. W listopadzie ubiegłego roku Jantar powiększył się o obiekt, w którym znalazły się, w większości debiutujące w naszym mieście ,marki modowe. Po zakończeniu rozbudowy CH Jantar stanie się jednym z największych i najnowocześniejszych centrów handlowych na Pomorzu z rozbudowaną częścią rozrywkową oraz strefą restauracyjną z ponad 10 punktami gastronomicznymi.

Mariusz Smoliński

Wyprawa do Murmańska

Trzech Słupszczan wyruszyło 10 lutego br. terenowym Mercedesem D w drogę do Murmańska. W podróży biorą udział: Tomasz Kawałko, Grzegorz Pożoga i Norbert Pokorski.

Fot. APR-SAS

Celem wyprawy jest przemierzenie zimowymi drogami Karelii oraz obszarów położonych wokół Morza Białego. Podróżnicy zamierzają odwiedzić Archangielsk - Miasto Partnerskie Słupska – oraz niezamarzający zimą port Arktyki rosyjskiej – Murmańsk, przejechać po jeziorze Ładoga trasą, którą w czasie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej dostarczano zaopatrzenie do oblężonego Petersburga (dawniej Leningrad). Słupszczanie przemierzą niedostępne rejony Półwyspu Kolskiego. Wyprawa odbywa się w surowych warunkach rosyjskiej zimy, dlatego też niezwykle istotne było odpowiednie dobranie sprzętu oraz elementów wyposażenia samochodu.

Chwilę przed wyruszeniem w drogę Norbert Pokorski powiedział - Od strony polarnej to nie jest jakoś specjalnie skomplikowane. Jedziemy samochodem. Jesteśmy cały czas odsłonięci od wiatru. Mrozy wprawdzie tam będą. Podejrzewam, że jakieś minus trzydzieści stopni, ale to jest jednak cywilizacja, tam są ludzie. Rosjanie są bardzo mili, pomocni. Możemy liczyć na pomoc każdego kierowcy. Ja takich warunków się nie obawiam, to nie będzie nic specjalnie trudnego, specjalnie niebezpiecznego.

Zapytany dlaczego wybierają w tak daleką podróż po mroźnej krainie skoro w naszym kraju też występują tej zimy bardzo niskie temperatury Norbert Pokorski odpowiedział - Bo tam jest Rosja, bo tam jest Syberia, jest Morze Białe, tam są Sołowki, Murmańsk, Półwysep Kolski, super miejsca.

Podróżnicy mają do pokonania 4 tys. km w jedną stronę. Redakcja APR „Ziemi Słupskiej" trzyma kciuki za powodzenie wyprawy.

MS

W starym kinie nowy duch

Nowe fotele, wygodne loże, ogrzewanie podłogowe - i co najważniejsze - możliwość oglądania filmów w technologii 3D. Kino „Delfin", które przeszło gruntowny remont, znów tętni życiem. Dzięki temu mieszkańcy Ustki nie muszą już jeździć do innych miast, aby obejrzeć najnowsze superprodukcje.

Fot. APR-SAS

W Usteckim kinie można oglądać filmy w 3D - podkreśla Monika Graczyk.

Kapitalny remont trwał kilka miesięcy. Z sali zniknęły pamiętające czasy Gierka trzeszczące fotele. Ich miejsce zajęło 240 wygodnych siedzeń. Dzięki ogrzewaniu podłogowemu na sali jest ciepło i przyjemnie. Najwygodniej jest oczywiście w lożach, które usytuowano w miejscu górnych rzędów. Sercem „Delfina" jest jednak zakupiony dzięki pieniądzom unijnym projektor cyfrowy. - W porównaniu do tego, co było, to technologiczny skok w przyszłość. Dzięki urządzeniu możemy wyświetlać filmy w 3D - podkreśla Monika Graczyk, właścicielka kina.

Obecny na uroczystym otwarciu burmistrz Ustki Jan Olech był pod wrażeniem kina po metamorfozie. - W stare kino tchnęliście nowego ducha - powiedział do właścicieli. A ci plany mają ambitne. Państwo Góralczykowie chcą, aby obiekt stał się miejskim centrum kulturalnej rozrywki. W planach jest organizacja festiwali filmowych, warsztatów i spotkań z twórcami. W holu ma powstać artystyczna kawiarnia, miejsce spotkań dla usteckiej bohemy. - Reaktywujemy również Dyskusyjny Klub Filmowy. Tylko w ten sposób możemy wygrać z masówką i multipleksami - nie kryje M.Graczyk.

Jacek Cegła

PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Pomorskie w Unii
URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO
www.pomorskiewunii.pl

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

Projekt pn. „Rewitalizacja Traktu Książęcego w Słupsku w obrębie I obszaru problemowego Lokalnego Programu Rewitalizacji Miasta Słupska na lata 2009-2015”.

Trwają prace związane z realizacją projektu pn. „Rewitalizacja Traktu Książęcego w Słupsku w obrębie I obszaru problemowego Lokalnego Programu Rewitalizacji Miasta Słupska na lata 2009-2015”. Przedsięwzięcie to obejmuje rewitalizację kwartału miasta, którego granicami są ulice: Sienkiewicza, Kopernika, Wolności, Kołłątaja, Tuwima i Łajming.

Całkowity koszt inwestycji oszacowano na 47,2 mln złotych, z czego 31,8 mln zł stanowi dofinansowanie ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Partnerami w projekcie są: 15 Wspólnot Mieszkaniowych (ul. W. Polskiego 1,2-2A,3, 4,5,6,8,10,11, Krasińskiego 12,13, 14A-B,15 – 15A, Krasińskiego 16 -Niedziałkowskiego 4, Niedziałkowskiego 5), Centrum Inicjatyw Obywatelskich, Centrum Wolontariatu oraz Komenda Miejska Policji w Słupsku.

Rewitalizacja objęła: modernizację 15 kamienic przy ulicach: Wojska Polskiego, Niedziałkowskiego oraz Krasińskiego, przebudowę przejścia podziemnego pod ulicą A. Łajming wraz z dostosowaniem biegów schodowych do potrzeb osób niepełnosprawnych oraz przebudowę ciągów pieszych i pieszo -rowerowych na Skwerze im. Pierwszych Słupszczan. Na całej długości alei Wojska Polskiego przebudowano drogę i deptak (w realizacji), a ulica Starzyńskiego stała się już atrakcyjnym ciągiem jezdnym z przyległymi do niego ciągami pieszymi.

Ponadto w ramach Rewitalizacji Traktu Książęcego powstało tzw. „podwórko kulturalne” o pow. 4000 m2. Na odwodnionym obszarze zbudowano ciągi pieszo-jezdne i miejsca parkingowe oraz zadaszoną scenę „letnią”, place zabaw dla dzieci, skwer z fontanną, a także małą architekturą z altankami, ławkami, stałymi stołami do pingponga, stolikami szachowymi i nasadzeniami zieleni.

Wybudowano nowy dwukondygnacyjny budynek Pracowni Ceramicznej wraz z wyposażeniem o pow. ok. 300 m2, w której mieści się: pracownia garncarska, sala zajęć z miejscami do wypalania w piecu, windy do przewożenia materiału. Obiekt jest miejscem aktywizacji społecznej mieszkańców oferującym atrakcyjne formy spędzania czasu wolnego.

Przy Zespole Szkół Ponadpodstawowych nr 4 powstaje ośrodek sportowo-rekreacyjny o pow. ponad 1000 m2 wraz ze świetlicą środowiskową, klubem seniora, salą tańca, salą korekcyjną i siłownią.

Trwa również rozbudowa Teatru „Rondo” o dodatkowe 300 m2 wraz przebudową części istniejącej oraz wyposażeniem. Powstanie sala prób, sala do pracy indywidualnej, sala do zajęć z technikami multimedialnymi, magazyn, garderoba i biuro.

Rozpoczęto także prace związane z budową Słupskiego Centrum Organizacji Pozarządowych i Ekonomii Społecznej. W ramach tego zadania powstanie budynek dwukondygnacyjny o pow. ponad 300 m2 wraz z parkingiem.

W trakcie realizacji projektu przewidziano także działania szkoleniowe oraz integracyjne skierowane do mieszkańców tego obszaru np. warsztaty tańca nowoczesnego, fotograficzne , teatralno-taneczne, zajęcia kuglarskie, szczudlarskie, ceramiczne i arteterapii, naukę języków obcych i sztuk walki. Przypomnijmy, że projekt „Rewitalizacja Traktu Książęcego w Słupsku w obrębie I obszaru problemowego Lokalnego Programu Rewitalizacji Miasta Słupska na lata 2009-2015” uzyskał dofinansowanie ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego 2007-2013. Zakończenie inwestycji nastąpi w 2013 roku.

„Projekt finansowany w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007 - 2013”.

Mają wiele talentów

Koło Gospodyń Wiejskich z Jezierzyc zdobyło Grand Prix na VII Powiatowym Turnieju Kół Gospodyń Wiejskich w Jezierzycach.

W turnieju wzięło udział dziewięć kół wyłonionych podczas eliminacji gminnych. Tylko gmina Słupsk - gospodarz turnieju mogła wystawić do konkursu dwa koła. Panie i panowie (okazuje, że w kołach gospodyń wiejskich są także panowie!) rywalizowali w sześciu konkurencjach polegających na: zaprezentowaniu przygotowanego z kapusty produktu kulinarnego, zaprezentowaniu aktywności sportowej swojej wsi - w oparciu o specjalne przygotowaną planszę, zatańczeniu mazura, odegraniu scenki kabaretowej, zaprezentowaniu mody sportowej „na wesoło" i piosenki solo lub z zespołem na bazie pełnego playbacku.

Tym razem organizatorzy turnieju (byli nimi: Pomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Gdańsku Oddział w Strzelinie, Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Rolnictwa w Słupsku, Pomorska Izba Rolnicza, Urząd Gminy w Słupsku, Gminny Ośrodek Kultury Gminy Słupsk i Starostwo Powiatowe) wymyślili, by w każdej z konkurencji wyłonić najlepsze koło, a następnie wskazać to, któremu należy przyznać Grand Prix i najwyższą nagrodę - 3 tys. złotych ufundowaną przez Starostę Słupskiego.

Nie było to łatwe, bo koła w większości konkurencji prezentowały wyrównany poziom i zwycięzców mogłoby być więcej. Jury, składające się z przedstawicieli organizatorów, spełniło jednak swoje zadanie i w każdej konkurencji wyłoniło zwycięzcę. W produkcie kulinarnym wygrało koło KGW z Barcina za „Romans makaronu z kapustą". W prezentowaniu wsi „na sportowo" wygrało KGW z Jezierzyc.

Fot. APR-SAS

Mazura najlepiej zatańczyło KGW z Damnicy, scenkę kabaretową „W kolejce do toalety" najzabawniej odegrało KGW z Objazdy. Modę sportową najweselej zaprezentowało KGW z Jezierzyc, a w utworze muzycznym z playbackiem najlepiej wypadło KGW z Podwilczyna. Najlepszym kołem jury wybrało KGW w Jezierzycach i ono w tym roku reprezentować będzie powiat słupski na wojewódzkim turnieju KGW, który się niebawem odbędzie.

Dla zwycięzcy w każdej konkurencji organizatorzy przygotowali nagrody rzeczowe, dwie konkurencje wygrało KGW z Jezierzyc, więc ono zgarnęło najwięcej nagród, w tym tę główną!

Trzeba podziwiać panie (i panów) z wszystkich biorących udział w turnieju kół za odwagę i ogromną wolę walki jaką prezentowali na jezierzyckiej scenie (turniej odbywał się w hali sportowej przy licznie zgromadzonej publiczności), za wspaniale przygotowane produkty, za całe stoiska z produktami, za stroje, pomysły i przede wszystkim artystyczne umiejętności.

źródło: Starostwo Powiatowe w Słupsku

Miejsca pamięci o żołnierzach

Dawno w siedzibie słupskiego starostwa nie zebrało się tylu pasjonatów regionalnej historii co na prezentacji najnowszej książki pt. „Dawne miejsca pamięci o żołnierzach na terenie powiatu słupskiego" autorstwa historyka Warcisława Machury ze Słupska.

Publikację liczącą 250 stron i zawierającą wiele ilustracji dokumentujących dawne miejsca pamięci o żołnierzach na terenie powiatu słupskiego (z okresu wojen napoleońskich, w wojnach o zjednoczenie Niemiec, z I i II wojny światowej) wydało słupskie starostwo w ramach realizacji „Powiatowego programu opieki nad zabytkami opracowanego na lata 2009-2012".

- Dawne pomniki żołnierskie na terenie powiatu słupskiego to pozostałość świata, który zaginął ponad sześćdziesiąt lat temu. Kamienne pomniki, drewniane tablice, witraże i dzwony, choć martwe ciągle mówią do nas. Przypominają o ludziach, którym wypadło żyć i umierać w świecie pełnym wojny i nienawiści, którzy musieli porzucić swoje domy i rodziny i ruszyć na wojny w imię króla i cesarza, ojczyzny wielkiej i małej – napisał na okładce swojej książki W. Machura. – Mówią też o tych, którzy je fundowali, projektowali i wznosili, by uratować pamięć o swoich najbliższych, aby za ich pomocą wskazać nowym pokoleniom ideały do naśladowania. Niestety, jak później przekonał się cały świat, owe wzory doprowadziły Europę na skraj zagłady i w szaleństwo zbrodni przeciwko ludzkości. My, Polacy przybyliśmy na ziemię słupską po II wojnie światowej. Ogrom zbrodni hitlerowskich i lęk przed niemieckim odwetem spowodowały, że dziedzictwo materialne tych ziem dzieliliśmy na złe – poniemieckie i dobre – słowiańskie i polskie. Pomniki żołnierskie, choć nie raz brzmieniem umieszczonych tam nazwisk świadczyły o słowiańskich korzeniach ziemi słupskiej, niszczone były jako wspomnienie prusko-niemieckiego nacjonalizmu i militaryzmu. Dopiero niedawno dziedzictwo dawnych lat mogło przemówić do nas nowym głosem, gdy kolejne pokolenie polskich mieszkańców przestało bać się swoich sąsiadów zza Odry, gdy poczuło, że pochodzi stąd i tylko stąd. Domy, kościoły, pomniki przestają być poniemieckie, stają się nasze – europejskie, pomorskie i słupskie. Pomijany dotąd okres historii naszej Małej Ojczyzny obejmujący XIX i I połowę XX w. zostaje wspólnym trudem pasjonatów historii zapełniany opisywaną na nowo wiedzą o tamtych ludziach i ich losach. Dzięki temu pomniki żołnierskie na nowo odkrywane, ponownie ustawiane na miejscach, skąd niegdyś je usunięto mówią nam znów o losie ludzi, ich nadziejach, marzeniach i tragediach. Stać nas dzisiaj na dystans i na zrozumienie trudnych losów ówczesnych Pomorzan. Ta książka jest właśnie o tych ludziach. Nie o kamieniach, nie o drewnianych tablicach. Jest o ludziach i o tym, jak się oni od końca I wojny światowej zmieniali. To, że mogła powstać świadczy, że zmienili się na lepsze.

W książce opatrzonej wstępem autora i ogólnym opisem form upamiętniania żołnierzy niemieckich w okresach wielu wojen skatalogowano około 70 różnych obiektów - miejsc pamięci rozmieszczonych w Słupsku i po całym powiecie słupskim, zaprezentowano i opisano miejsca, o które się często na co dzień od wielu dziesiątek lat potykamy i nic o nich nie wiemy. Ta książka, poza tym, że jest – jak twierdzi jej autor – przede wszystkim o ludziach, to przybliży nam wiedzę o tych wszystkich zapomnianych i lekceważonych miejscach. Książka przeznaczona jest dla historyka zgłębiającego wiedzę o regionie, ale też dla przeciętnego śmiertelnika ze Słupska i powiatu słupskiego, zainteresowanego miejscem, w którym żyje.

Fot. APR-SAS

źródło: Starostwo Powiatowe w Słupsku

Zabawa na okrągło

Dzięki środkom finansowym pozyskanym z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 w ramach działania Odnowa i Rozwój Wsi, w gminie Główczyce realizowany jest projekt „Zabawa na okrągło – budowa placów zabaw w Gminie Główczyce". Ku uciesze dzieci do wakacji powstaną nowe place zabaw w miejscowościach Żoruchowo, Skórzyno, Ciemino, Podole Wielkie, Choćmirówko, Rumsko, Wielka Wieś, Cecenowo i Stowięcino. Ruszyła już procedura przetargowa mająca na celu wyłonienie wykonawcy. Place zabaw będą mieć kształt okręgu, w którym umieszczone zostaną drewniane elementy zabawowe: wieża ze zjeżdżalnią, huśtawka ważka, huśtawka wahadłowa podwójna, konik kiwak, a także drewniana ławka z oparciem i kosz na śmieci.

Odcinek wodociągu

Projekt pn.: „Budowa sieci wodociągowej z przyłączami Główczyce-Święcino i rozbudowa stacji wodociągowej w Główczycach" współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach działania 321 „Podstawowe usługi dla gospodarki i ludności wiejskiej" objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007 – 2013. Wybudowanie sieci wodociągowej i rozbudowa stacji wodociągowej w Główczycach ma na celu poprawę jakości wody dostarczanej do miejscowości Święcino.

Remont GOK

Środki finansowe pozyskane przez gminę Główczyce z Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007-2013, pozwolą na odnowienie budynku Gminnego Ośrodka Kultury w Główczycach. Prace remontowe polegać będą na wymianie dachu, okien i drzwi zewnętrznych, położeniu nowej elewacji, wyremontowane zostaną też schody zewnętrzne. Planowany termin zakończenia inwestycji to wrzesień 2012 roku.

PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Pomorskie w Unii
URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO
www.pomorskiewunii.pl

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

Park Wodny „Trzy Fale"

Na placu budowy trwają roboty zbrojarskie. Powstaje trybuna basenu sportowego, ściana wspinaczkowa na III kondygnacji. Trwa zbrojenie słupów III kondygnacji oraz roboty przy szalunku belki okalającej na bryle basenowej. Kontynuowane są prace przy sieciach zewnętrznych (kanalizacja deszczowa). Budowlańcom sprzyjała łagodna zima. Park Wodny w Słupsku ma zostać otwarty we wrześniu bieżącego roku.

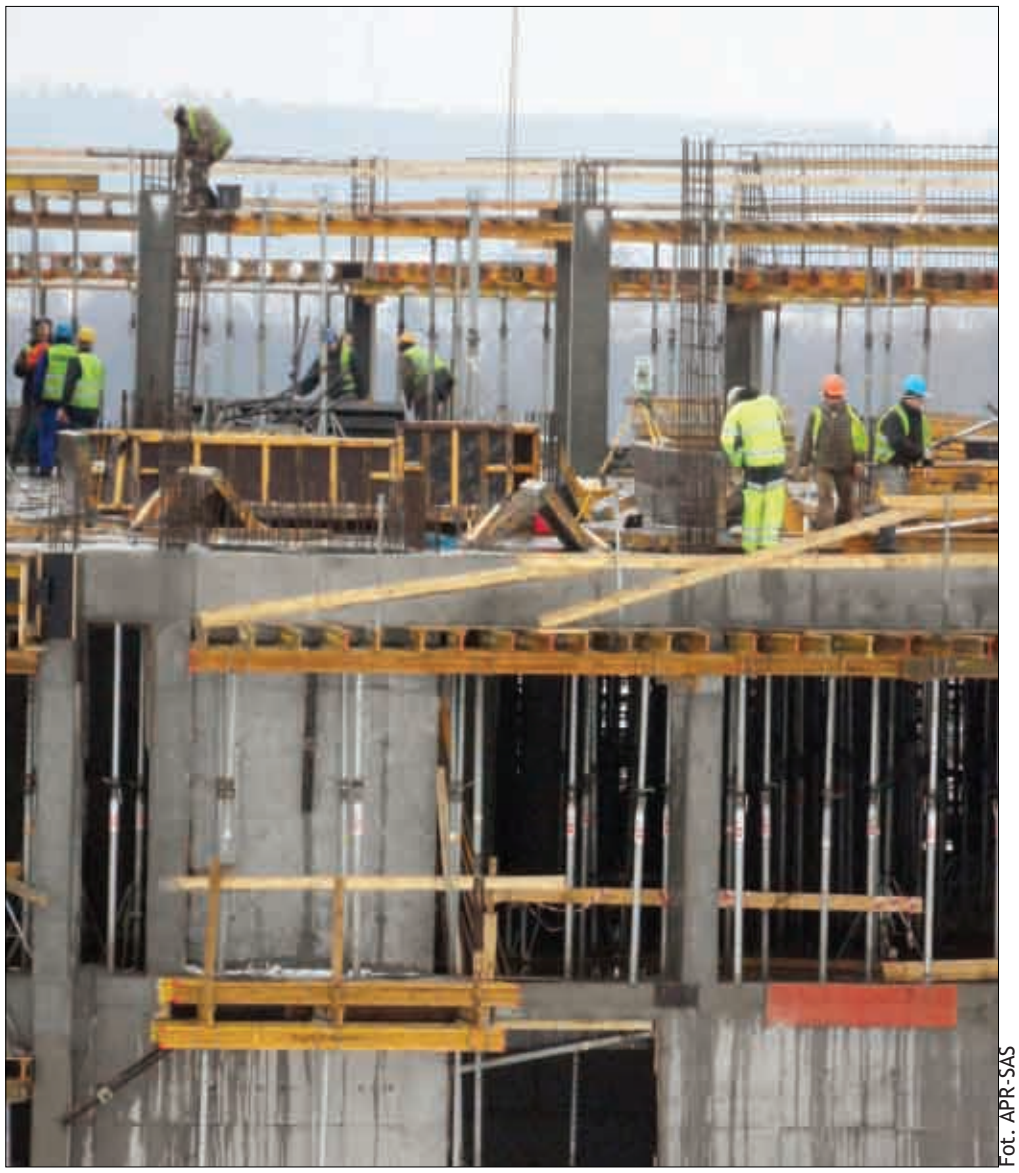

Fot. APR-SAS

Projekt „Budowa Parku Wodnego Centrum Rekreacji, Sportu i Rehabilitacji w Słupsku" finansowany jest z Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007-2013. Oś priorytetowa 3 - Funkcje miejskie i metropolitalne Działanie 3.2 – Wzrost atrakcyjności przestrzeni miejskiej Poddziałanie 3.2.2 – Inwestycje zwiększające potencjał rozwojowy miast. wartość całej inwestycji wynosi 61,6 mln zł. Z czego 19.259.703 zł stanowi unijne dofinansowanie ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego. Ponadto dzięki temu, że inwestycja będzie realizowana przez Słupski Ośrodek Sportu i Rekreacji odzyskamy 12 mln podatku VAT.

Obiekt składać się będzie z dwóch brył. Bryła wejściowa jest głównym terenem komunikacji pionowej i poziomej, łączącą poszczególne zespoły funkcjonalne. Zlokalizowano w niej także basen dla niepływających, fitness i wellness – spa. Natomiast w bryle południowo-wschodniej zaprojektowano zespół wewnętrznych basenów rekreacyjnych i basen sportowy. Powierzchnia użytkowa Parku Wodnego wynosi 10 943,34 m2, a powierzchnia lustra wody 1246 m2.

Na parterze znajdzie się:

- basen rehabilitacyjny z lustrem wody o powierzchni 163 m2, z platformą dla niepełnosprawnych, ze stacją masażu, poręczami i schodami wejściowymi,
- basen sportowy z lustrem, wody o powierzchni 385 m2, z pełnym oprzyrządowaniem pozwalającym zorganizować zawody sportowe zgodne z przepisami FINA. W basenie zostanie zamontowane ruchome dno umożliwiające w ciągu paru minut ustawienie dogodnej głębokości od 0 do 2 metrów. Przy basenie znajdą się dodatkowe szatnie: męska (50 szafek) i damska (50 szafek) dla uczestników zawodów sportowych. Dzięki temu basen sportowy z potrzebnym zapleczem może stanowić odrębną – zamkniętą część całego kompleksu.
- dwie sauny: sucha i mokra - z pełnym wyposażeniem,
- zewnętrzny basen solankowy z lustrem wody o powierzchni 215 m2, z podświetleniem ledowym, urządzeniami do masażu karku oraz leżankami masującymi i automatyczną roletą zamykająca basen na noc, wewnętrzny basen dla małych dzieci o powierzchni lustra wody 38 m2 z licznymi atrakcjami dla najmłodszych, między innymi: jeżykiem wodnym, zamkiem, zjeżdżalniami, zwierzątkami tryskającymi wodą,
- wewnętrzny basen dla średnich dzieci (34 m2) z atrakcjami wodnymi, między innymi: kombajnem, fontannami, zwierzątkami tryskającymi wodą,
- wewnętrzny basen rekreacyjny duży o powierzchni lustra wody 323 m2 z rwącą rzeką; wyspą, na której znajdą się dwie wanny masujące – jacuzzi; leżanki podwodne masujące (na długości 6 m bieżących); dwa gejzery wodno-powietrzne; grzybek wodny; atrakcje masażu poziomego; wyspa do zabawy; grota wodna; lądowisko zjeżdżalni wodnych o powierzchni 80 m2 obsługujące 3 zjeżdżalnie rurowe (w tym black hole o długości 180 m bieżących). Wszystkie niecki basenowe wykonane będą ze szlachetnej stali nierdzewnej najwyższej jakości. Kompleks zjeżdżalni będzie dostosowany również do potrzeb osób niepełnosprawnych.
- wejście na ściankę wspinaczkową, która sięgać będzie trzeciego piętra,
- ponadto na parterze zlokalizowane zostaną: kawiarenka internetowa, sklep ze sprzętem pływackim, plac zabaw dla dzieci, salon kosmetyczno-fryzjerski.

Na pierwszym piętrze zlokalizowane zostaną:

- kawiarnia,
- restauracje,
- siłownie i sale fitness z szatniami,
- strefa wellness & spa (652,52 m2), szereg gabinetów z odnową biologiczną (dwie sauny suche, dwie łaźnie parowe, sauna aromatyczna, caldarium (część łaźni rzymskiej, gdzie bierze się gorące kąpiele; także pomieszczenie w łaźni suchej o temp. ok. 60° C), gabinety kosmetyczne, zabiegowe, z masażami).

Natomiast na drugim piętrze znajdować się będzie kręgielnia.

Ponadto na zapleczu Parku Wodnego zostanie stworzony teren wygrodzony na potrzeby rekreacji na wolnym powietrzu. Powstanie sześć pawilonów z drewna ze stołami i ławeczkami na pikniki rodzinne, szereg alejek, ścieżek rowerowych i dywanów trawnikowych. W Parku będą rosły drzewa szlachetne i krzewy ozdobne (zieleń zaprojektowana, 700 sztuk). Dla najmłodszych przygotowany zostanie duży plac zabaw wykonany z bezpiecznych dla dzieci elementów drewnianych, z miękkim podłożem o powierzchni 600 m2 (tu m.in. huśtawki, zjeżdżalnie, wieże sześciokątne z daszkami, wieże kwadratowe z daszkami, tunele linowe, kominy linowe, ścianki wspinaczkowe, kocie grzbiety, twister, ślizg rurowy, kładka rurowa, kładka linowa, most linowy, karuzela, sprężynowiec). Jednorazowo z usług Parku Wodnego będzie mogło korzystać ponad 1000 osób.

Dołożono wszelkich starań, aby dzięki zastosowaniu najnowocześniejszych rozwiązań i technologii maksymalnie obniżyć koszty utrzymania Parku Wodnego. Dla przykładu na boisku do piłki siatkowej (800 m2) zamontowany zostanie SPORT SOLAR SYSTEM, dzięki któremu boisko zimą będzie wykorzystywane jako lodowisko. Nawierzchnia boiska pozwala na absorpcję ciepła słonecznego i wykorzystywania go do podgrzewania np. basenu lub innej infrastruktury, a system nie traci swoich właściwości grzewczych. Prowadzony będzie również odzysk ciepła z wentylacji i klimatyzacji oraz odzysk wód deszczowych.

Dodatkowo Park Wodny sam zajmować się będzie produkcją kosztownego podchlorynu na bazie soli. Ponadto basen sportowy będzie miał ruchome dno, umożliwiające w ciągu paru minut ustawienie dogodnej głębokości od 0 do 2 metrów.

W ramach projektu powstaje także Park Kulturowy „Klasztorne Stawy" z pięcioma stawami, pawilonem na wodzie oraz ścieżkami edukacyjnymi. Za adaptację na cele rekreacyjne oraz renaturyzację pięciu stawów a także budowę pawilonu na wodzie oraz ścieżek edukacyjnych odpowiedzialny jest partner projektu - Pomorska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A.

Słupski Park Wodny stanie się największym i najnowocześniejszym obiektem sportowo-rekreacyjnym w zachodniej części regionu pomorskiego. Budowa Parku Wodnego sprawi, że nasze miasto stanie się bardziej atrakcyjne zarówno dla mieszkańców, jak i turystów wypoczywających w okresie letnim nad wybrzeżem Bałtyku w promieniu co najmniej 60 km od Słupska. Centrum Rekreacji, Sportu i Rehabilitacji przyczyni się do wydłużenia sezonu letniego na naszym terenie, co pozytywnie wpłynie na lokalną gospodarkę. Dzięki Parkowi Wodnemu przyjezdni będą mogli dłużej korzystać z usług proponowanych im przez naszych rodzimych przedsiębiorców.

Przedsięwzięcie to będzie miało istotny wpływ na zwiększenie konkurencyjności i atrakcyjności inwestycyjnej, osiedleńczej i turystycznej Słupska. Realizacja parku wodnego doprowadzi do aktywizacji gospodarczej tego obszaru. Powstanie Centrum przyczyni się również do stworzenia nowych miejsc pracy oraz istotnie wpłynie na rozwój sektora usług towarzyszących, powiązanych z tego typu obiektem. Lokalizacja Parku Wodnego w pobliżu powstającego Słupskiego Inkubatora Technologicznego pozwoli stworzyć wspólną ofertę edukacyjno-sportowo-rekreacyjną dla dzieci i młodzieży.

„Projekt finansowany w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007 - 2013".

Mamy najnowocześniejszą zamiatarkę w Polsce

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Słupsku, kontynuując stały proces wymiany i unowocześniania taboru w celu podniesienia jakości świadczonych usług, zakupiło nowoczesną zamiatarkę renomowanej firmy Kärcher. Maszyna o oznaczeniu MC 50 Advanced charakteryzuje się niespotykaną uniwersalnością, a także wysoką wydajnością.

W Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej sp. z o.o. w Słupsku pracę rozpoczęła nowoczesna zamiatarka Kärcher MC 50 Advanced. Jej zakup poprzedził pokaz różnych modeli urządzeń tej renomowanej niemieckiej firmy, który specjalnie dla PGK w październiku ubiegłego roku przeprowadzili przedstawiciele Kärcher'a. Wtedy swoich sił za kierownicą MC 50 spróbował nawet Prezes Zarządu PGK Andrzej Gazicki, który podkreślił, że jest to urządzenie wyjątkowe i należy poważnie zastanowić się nad jego zakupem.

W ten sposób już w lutym w Słupsku pojawił się fabrycznie nowy, doposażony specjalnie na potrzeby PGK pojazd.

– Ze względu na uniwersalność MC 50 Advanced, nie powinniśmy nazywać go zamiatarką, a nośnikiem urządzeń – zaznacza Jerzy Jakowczyk, kierownik Pionu Technicznego PGK. Maszyna może pracować przez cały rok i w zależności, czy jest wykorzystywana w okresie letnim, czy w zimowym, może być kierowana do różnych zadań.

Latem pojazd jest uzbrajany w dwie stałe szczotki oraz jedną dodatkową, na ruchomym ramieniu. Dzięki takiemu rozwiązaniu, operator ma możliwość dotarcia w różne trudnodostępne miejsca. Wszelkie nieczystości są zasysane przez wydajną ssawę, która kieruje je do zasobnika na odpady o pojemności 500 litrów.

Z kolei w okresie zimowym szczotki oraz zbiornik są demontowane, a ich miejsce zajmuje pług śnieżny oraz posypywarka, która może wykorzystywać piasek oraz mieszankę piaskowo-solną. Kolejnym wariantem jest zamontowanie specjalistycznej szczotki do usuwania śniegu, sprawdzającej się także jesienią do czyszczenia nawierzchni z liści. Niezwykle istotne jest to, że wymiana całego osprzętu jest bardzo łatwa, ponieważ odbywa się ona na zasadzie szybkozłączy.

Sprzęt jest wykorzystywany przede wszystkim na chodnikach, placach oraz alejkach parkowych, gdzie podłoże wymaga niedużego nacisku. Kärcher MC 50 Advanced to gwarantuje, ponieważ z pełnym osprzętem oraz ładunkiem jego masa nie przekracza półtorej tony. Co ciekawe, łamana konstrukcja pojazdu umożliwia mu niespotykaną zwrotność i maszyna jest w stanie bez trudu zawrócić niemal w miejscu.z

Zakupiona przez PGK zamiatarka jest mocniejsza odmianą tego urządzenia, w którym zastosowano silnik diesla o mocy 27 koni mechanicznych oraz, co bardzo ważne, niezależny napęd na cztery koła. Jest on szczególnie przydatny w okresie zimowym. System napędzany jest poprzez przekładnie hydrauliczne, a nie mechaniczne, jak to często bywa w tego typu maszynach.

Jest to drugi tego typu i pierwszy z takim wyposażeniem Kärcher MC 50 Advanced w Polsce.

Pojawienie się nowej zamiatarki w Zakładzie Robót Porządkowych PGK znacznie zwiększyło wydajność pracy. Wszystko dlatego, ponieważ MC 50 jest w stanie zastąpić w realizacji zadań z zakresu zimowego bądź letniego utrzymania nawierzchni pięcioosobową brygadę pracowników, która w tym samym czasie może skupić się na swoich obowiązkach w innym miejscu.

Mateusz Bilski

Gotowanie to moja pasja

Z Władysławem Piotrowiczem, ikoną słupskiej gastronomii, Honorowym Obywatelem Miasta Słupska rozmawia Mariusz Smoliński.

Kiedy zrodziło się w panu zamiłowanie do kuchni, do przygotowywania jedzenia?

- Wybór zawodu był podyktowany względami ekonomicznymi. W domu, po śmierci ojca była bieda. Wówczas matka powiedziała, że w gastronomii przynajmniej jedzenia mi nie zabraknie. Zamiłowanie do kucharzenia zrodziło się z ciekawości: jak się to robi, dlaczego jednym się udaje a innym nie? Pamiętam, że najczęściej nagrodą za pomoc w nadgodzinach, po pracy, w kuchni było wyjawienie przez starszych kucharzy tajemnic: jak robić majonez, żeby się nie zważył, jak sklarować galaretę, aby nie była mętna? Później, gdy poznałem te praktyczne tajemnice trzeba było wrócić do teorii i nauki, aby nauczyć się zawiłych procesów tych wszystkich zjawisk, które zachodzą przy obróbce termicznej w produkcji gastronomicznej. To właśnie było ciekawe. Miałem ciągotkę do poznawania wszystkiego, co mnie otacza. Bez względu na to, co to było starałem się dotrzeć do sedna danej sprawy. Tak to się wszystko zaczęło.

Za tą wiedzą powędrował pan aż na Węgry. Studiował pan tam. Jaki był język wykładowy?

- Węgierski oczywiście. Nauka języka węgierskiego, a później studia w tym języku. Po sześciu miesiącach posługiwałem się już podstawowym językiem węgierskim. Pamiętam, że dostawaliśmy skrypty, które tłumaczyliśmy po zajęciach i w ten sposób się uczyliśmy. Były jeszcze takie szkoły wyższe we: Francji, Szwajcarii i w Stanach Zjednoczonych. Niedostępne w tamtych czasach dla kucharzy z Polski. Jak przyjechali do Budapesztu Gomółka z Cyrankiewiczem, aby podpisać porozumienie o współpracy z Kadarem, to my studenci z Polski witaliśmy ich na lotnisku. Podawaliśmy im rękę. Cyrankiewicz powiedział wtedy, że to bardzo dobrze, że studiujemy gastronomię, bo może jedzenie w Polsce się przez to poprawi.

Co pan czuje słysząc nazwy: Zacisze, Metro, Piracka, Karczma Słupska? Nazwy restauracji, z którymi był pan związany?

- Są to kartki niejako z mojego życiorysu. W każdym z tych lokali pozostawiłem część swojego życia. Związanych jest z nimi wiele wspomnień. Lokale te były zaliczane, z wyjątkiem Zacisza, do najbardziej prestiżowych w Słupsku. W zasadzie wszystko zaczęło się w Karczmie Pod Kluką. Karczma Słupska była już tylko późniejszą wizytówką, wzorcem, który stworzył Tadeusz Szołdra po to, aby przyszli kontrahenci, zainteresowani takim lokalem, mogli zobaczyć w praktyce jak on wygląda i działa. To był przykład produktu markowego restauracji, którą oddawaliśmy pod tzw. klucz.

Wszystko, co wydarzyło się w młodych latach, co minęło wspominam z nostalgią, z sentymentem.

Przez minione lata byłem: kucharzem, kierownikiem i wykładowcą. Dobrze pamiętam restaurację Piracka, która była zakładem szkoleniowym. Tam się skupiało całe szkolenie gastronomików ze Słupska. Zarówno klas kelnerskich jak i kucharskich. Tam była sala wykładowa, gdzie odbywały się zajęcia dydaktyczne. Trzeba powiedzieć, że w tamtych czasach wykonano dużo dobrej roboty. Dziwię się, że zrezygnowano ze szkolenia, ze szkoły gastronomicznej. Wtedy było to rzemiosło na najwyższym poziomie.

Jak doszło do powstania produktu markowego pn. „Karczma Słupska", uczestniczył pan w realizacji tego projektu?

- W trakcie studiów w Budapeszcie przyjechałem do Słupska i odwiedziłem Tadeusza Szołdrę, twórcę Karczmy Słupskiej. Zaprowadził mnie pod Karczmę pod Kluką, która wtedy była remontowana i tam mi powiedział - Zobacz dali mi sklep do zrobienia, taki na obrzeżach miasta, taką pijalnię piwa, mordownię. A ja chcę robić lokal taki jak w Niemczech, nawiązujący do folkloru, w którym będzie prezentowany dorobek kultury materialnej tutejszych mieszkańców.

Nie rozumiałem wtedy, o co mu chodziło i pojechałem dalej się uczyć na Węgry. Po powrocie Karczma pod Kluką była już gotowa. Dyrektor Szołdra zaproponował mi swoje zastępstwo. Zostałem dyrektorem do spraw gastronomii - w jak to się wtedy nazywało - Zakładzie Kompleksowych Wdrożeń. Zapytałem skąd tak nazwa. Dyrektor Szołdra odpowiedział, że chodzi o to, żeby nikt się nie czepiał, żeby nikt nie wiedział, o co chodzi.

Jak zostałem jego zastępcą zacząłem się wdrażać w pomysł stworzenia Karczmy Słupskiej. Był to kompleksowy projekt z określonym wystrojem, ubiorem kelnerów i kucharzy, jadłospisem itp. Dostałem polecenie, że mam załatwić stroje kaszubskie dla kelnerów. W tamtych czasach nie było to łatwe. Jeździłem do Kościerzyny do Kartuz. Tam chałupniczo kobiety szyły dla CEPELII: spódnice, serdaki, czepce kaszubskie, a my mieliśmy robić wszystko właśnie w stylu kaszubskim. Ale się udało. Nie łatwo było też załatwić porcelanę stołową. Pojawiła się ciekawa propozycja z Zakładu LUBIANA z okolic Kościerzyny, który rozpoczął produkcję zastawy porcelanowej i nawet część produkcji zdobiono wzorami kaszubskimi, bo wicedyrektor zakładu był Kaszubą. Niestety, jak dojechaliśmy do niego to nas zbył. Wiadomo, wtedy rozmawiało się z pozycji siły. Więc dyrektor Szołdra wsiadł w pociąg i pojechał do Warszawy załatwić w ministerstwie przydział na dwa wagony porcelany dla Karczm Słupskich i załatwił. Należy pamiętać, że wówczas problemem było kupienie czegokolwiek. Kupioną porcelanę złożyliśmy w magazynie na Małachowskiego, miała ona stanowić przyszłe wyposażenie Karczm Słupskich.

Nowością był także jadłospis.

- Tak, opracowaliśmy jadłospis, który był specjalnie drukowany. Był to wówczas ewenement, nowa jakość, ponieważ dotychczas jadłospisy były pisane codziennie na maszynie.

Dyrektor Szołdra wymyślił także, że deski wykorzystywane do stworzenia wnętrza Karczmy Słupskiej najlepiej pomalować we wzory kaszubskie i sprzedać za cenę tysiąc razy wyższą aniżeli za surowe deski. Tak rozpoczęła się produkcja Karczm Słupskich. Pierwszy taki lokal w Słupsku został otwarty l maja 1976 roku w kamienicy nr 11 przy alei Wojska Polskiego.

W tamtych czasach około dwudziestu karczm sprzedano do ówczesnego NRD. Nasze lokale powstawały także w innych państwach bloku socjalistycznego. Także w Polsce chętnie kupowano Karczmę Słupską pod klucz. Z gotowym wyposażeniem i przeszkolonym personelem. Razem z lokalem były załatwiane wszelkie niezbędną pozwolenia na jego otwarcie. Dlatego sprzedano wiele karczm. W pewnym czasie wszystkie maszyny sprowadzane za granicy dla polskiej gastronomii były kupowane z pieniędzy za wyeksportowane przez Szołdrę deski czy meble, które były robione tutaj w Słupsku. Mam tu na myśli: stoły, zydle, ławy, taborety i bufety. W Karczmie Słupskiej bufet był najczęściej wozem końskim z siodłami, które z czasem były nawet na-

Fot. APR-SAS

pędzane mechanicznie. Ponadto Karczma Słupska wyróżniała się tym, że składała się z kilku sal i w każdej z nich dominował inny styl. Były sale: zielona, kaszubska, końska, wiklinowa, rybacka czy myśliwska. Wszędzie menu było to samo, ale oczywiście w sali myśliwskiej serwowano najczęściej dziczyznę. W karczmach tworzono także sale nawiązujące do regionu, w którym powstał dany lokal.

Ambasadorem Słupska był Jerzy Waldorff, pisarz, krytyk muzyczny, który często odwiedzał nasze miasto podczas Festiwalu Pianistyki Polskiej. Chodził wtedy do Metra czego dowodem jest kilka wpisów do księgi pamiątkowej restauracji.

- W 1972 roku byłem kierownikiem Metra i podawałem tę książkę Jerzemu Waldorffowi do podpisania. Musiałem zrobić to dwa razy ponieważ za pierwszym Waldorff powiedział - Jestem pierwszy dzień w Słupsku i nie będę podpisywał, żeby się jedzenie nie popsuło. Proszę w ostatni dzień do mnie przyjść i wtedy podpisze. Tak też zrobiłem, jedzenie się nie popsuło i Waldorff wpisał się do księgi. Napisał wtedy: 15.09.1972 r. Po raz szósty będąc w Słupsku muszę stwierdzić, że od sześciu lat restauracja Metro jest tak samo dobra jak była, co jest zjawiskiem gastronomicznym unikalnym w skali ogólnokrajowej.

Jakieś ciekawe zdarzenia związane z Jerzym Waldorffem i Metrem?

- Na początek i zakończenie każdego Festiwalu Pianistyki Polskiej zawsze odbywały się bankiety. Oczywiście ważniejszy był ten powitalny. Kiedyś stałem obok Jerzego Waldorffa, który zwrócił się do ówczesnego wojewody Jana Stępnia mówiąc: Drogi Janie. Mam taki problem. Nie wiem co mam zrobić? Teraz wszystkim zwracają to, co zabrali w okresie wojennym. Moi rodzice mieli duże stado krów. Co ja teraz z tymi krowami zrobię? Tak sobie żartował Jerzy Waldorff. Innym razem pamiętam jak głównym punktem bankietu był prosiak upieczony w całości, nadziewany kaszą gryczaną, którego przyrządził Jan Czarnecki. Oczywiście dużo osób ostrzyło sobie zęby na to danie. Ale pierwszy miał spróbować Waldorff więc kelnerzy tworzyli szpaler przed prosiakiem i stali tak przy tym stole żeby nikt nie mógł się dopchnąć. Dopiero jak Waldorff wszedł rozstępowali się wszyscy i on pierwszy był zawsze przy tym prosiaku. Dostawał pierwszy kawałek.

Najpopularniejsze dania z tamtych czasów?

- Z zup były to: Polewka Orzechowa, Barszczyk na zakwasie i Kwasówka Słowińska, polewka która była doskonała na tzw. kaca. Z drugich dań największą popularnością wśród konsumentów cieszyły się: Zrazy Słowińskie, Zrazy Pirackie, Kiełbaski Kaszubskie i Pieczeń Belzebuba, która swoją nazwę zawdzięczała temu, że była przygotowywana po diabelsku na bardzo ostro.

Należy także wspomnieć o wspaniałych deserach: Gruszce po słowińsku i Jabłku z raju.

Co lubi zjeść Władysław Piotrowicz?

- Najprostsze dania. Ziemniaki pokrojone w talarki, podsmażane i do tego kefir czy śmietana to jest najlepsze jedzenie. Chociaż kiedy organizuję imprezę dla znajomych przygotowuję wykwintne dnia z cielęciny, z wołowiny czy z dziczyzny, baranina też jest. Znam gusty swoich gości, znajomych czy rodziny, wiem co lubią.

Pisze pan książkę, album o sztućcach. Wydaje się że to mało ciekawy temat, co odkrywczego można napisać o nożach, łyżkach i widelcach?

- Spotkałem się z takim zjawiskiem, że w Polsce niektórzy ludzie po prostu podają do ryby dwa widelce, a do ciastka łyżeczkę.

Wyjaśnijmy od razu, co podajemy do ryby, a co do ciastek?

- Do ciast widelczyk deserowy, a do ryb sztućce: łopatkę i widelec. Były takie przypadki, że w Budapeszcie prowadząc Karczmę Polską czyli Słupską, bo za granicą Karczmy Słupskie nazywano Karczmami Polskimi, urządzaliśmy bankiety dla Ambasady Polskiej. Gdy podaliśmy do przekąski rybnej widelec i łopatkę przyszedł ktoś ważny z Ambasady i kazał je pozdejmować i dwa widelce położyć, bo w Polsce jest taki zwyczaj. Podczas, gdy nigdzie na świecie nie ma takiego zwyczaju. Wynikało to z braku sztućców po wojnie i tak się przyjęło, że zaczęto stosować dwa widelce. To tak jak kiedyś w Słupsku była fabryka obuwia Alka, która wysłała zaopatrzeniowca do Afryki, który poinformował, że niestety nie można tam sprzedać żadnych butów ponieważ wszyscy chodzą boso. A gdy wysłali drugiego zaopatrzeniowca ten przekonywał, że Afryka to ogromny rynek zbytu bo wszyscy chodzą tutaj boso i możemy sprzedać każdą ilość butów. Tak samo możemy mówić o sztućcach, że są potrzebne na pewnej stopie cywilizacji rozwoju człowieka. Chociaż w tej chwili np. taka nacja jak Hindusi w Indiach, która obejmuje ponad miliard ludzi po prostu jedzą rękoma. Z kolei w Chinach posługują się pałeczkami. Więc nie koniecznie sztućce są potrzebne, ale zawsze były domeną władców uprzywilejowanych i schodziło na coraz niższe sfery ludności. Sztućce były czasami miernikiem zamożności danej rodziny. Stanowiły początek zamożności, gdyż dawało się na urodziny łyżkę z apostołem. Dzisiaj sztućce takie - łyżka z apostołem - potrafi kosztować 5-6 tys. funtów szterlingów. Historyczna łyżka z epoki z XVI wieku. W XV wieku pojawiły się te srebrne łyżki i sztućce. Najpierw była łyżka, później nóż, a następnie widelec. Chociaż nóż towarzyszy człowiekowi od pradawnych czasów to są noże np. myśliwskie, czy dla płetwonurków, które nie są stosowane przy konsumpcji. Tak samo nóż kiedyś stanowił broń obronną i nie służył do jedzenia. Wydzielenie tej funkcji nastąpiło po odkryciu łyżki. Badania archeologiczne w XIX i XX wieku pozwoliły ustalić kiedy zastosowano łyżki. Na przykład w grobowcu Tutenchamona ich nie znaleziono chociaż w tym czasie znane były w Mezopotamii. Za granicą są albumy, katalogi i pojawia się coraz więcej publikacji o sztućcach. Niestety w Polsce brakuje wydawnictwa na ten temat.

W Metrze zdarzały się sceny zazdrości, strzelano, używano noża, dochodziło do różnego rodzaju afer.

Kiedy będziemy mogli zapoznać się z publikacją Władysława Piotrowicza?

- Cały czas jest przygotowywana. Jeszcze pojawiają się drobne eksponaty, które powinny być włączone do tej publikacji. Literatura jest, zdjęć też jest sporo. Myślę, że pod koniec tego roku, ale zobaczymy czy to się uda. W tym przypadku praca nie polega na pisaniu treści tylko na dokładnych zdjęciach, na fotografowaniu przedmiotów.

Udzielił Pan wielu wywiadów, czy jest coś o czym chciałby pan opowiedzieć a dziennikarze nie zapytali? Jakaś ciekawostka, humorystyczne zdarzenie?

- Wiadomo, że w gastronomii dochodzi do różnych sytuacji. Związane jest to z żywieniem i działalnością rozrywkową np. wieczornymi dancingami. Zdarza się, że klient będąc gdzieś w lokalu na drugi dzień nie wszystko pamięta, nie pamięta co się zdarzyło. Pamiętają za to kelnerzy. W Metrze była kiedyś taka sytuacja - patrzę a gość nie wychodzi. Zapytałem, kelnerów czemu klient nie wychodzi? Bo buta nie ma - odpowiedzieli kelnerzy. Jak to buta nie ma? No to trzeba mu coś załatwić, żeby wyszedł - próbowałem wyjaśnić sytuację. Nie ma buta bo rachunku nie zapłacił. Ma pieniądze, ale nie chce płacić. Dopóki nie zapłaci rachunku to buta mu nie oddamy - zgodnie zakomunikowali kelnerzy. Byłem zdziwiony i zaskoczony, że kelnerzy stosują taką metodę kasowania pieniędzy. Ale była ona skuteczna. Innym razem była to sytuacja wręcz nieprzyjemna, gdy dowiedziałem się, że jeden z klientów zostawia w zastaw swoją sztuczną szczękę i płaci dopiero na drugi dzień. W Metrze zdarzały się sceny zazdrości, strzelano, używano noża, dochodziło do różnego rodzaju afer. Pamiętam jak pan Henio czyli Henryk Ciechanowicz, który był portierem musiał rozdzielać dwóch panów, którzy się pobili na balu prawnika. On podszedł do nich i powiedział - panowie w muszkach nie wypada. Proszę sobie wyobrazić, że od razu poskutkowało. Pan Heniu potrafił zapobiec niejednej nieprzyjemniej historii. Jest mnóstwo dowcipów, żartów i różnych śmiesznych historyjek związanych z gastronomią. Dla przykładu.

Kelnera woła gość przy stole i mówi - Panie kelner ta kaczka jest twarda. Kelner rozejrzał się po sali i odpowiada - panie są kaczki miękkie i twarde, ta jest twarda - i odszedł.

Dziękuję za rozmowę.

Rewitalizacja Miasta Słupska

Inwentaryzacja podwórek, rewitalizacja domu Otto Freundlicha, budowa placów zabaw to główne zadania jakie obecnie stawia przed sobą Fundacja na Rzecz Rewitalizacji Miasta Słupska pn. „Moje Miasto Słupsk".

Fundacja została powołana 17 czerwca 2010 r., jej fundatorem jest Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Słupsku. Głównym celem działalności Fundacji na Rzecz Rewitalizacji Miasta Słupska jest rewitalizacja nieruchomości w Słupsku oraz terenów zdegradowanych.

Dla przejrzystości działań Fundacji powołano Radę Fundacji. Tworzą ją: przewodniczący Maciej Kobyliński, Prezydent Miasta Słupska oraz przedstawiciele wszystkich klubów radnych Rady Miejskiej w Słupsku: Krzysztof Kido (Słupska Lewica), Bogusław Dobkowski (Platforma Obywatelska), Andrzej Watemborski (Nowy Słupsk), Tadeusz Bobrowski (Prawo i Sprawiedliwość). Radę Fundacji uzupełniają: Krystyna Mazurkiewicz-Palacz, p.o. wojewódzkiego konserwatora zabytków, Tomasz Maciejewski, miejski konserwator zabytków, Joanna Pieczka, Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Słupsku.

CELE FUNDACJI

- wspieranie przedsięwzięć i inicjatyw mających na celu: poprawę stanu technicznego oraz walorów estetycznych i użytkowych budynków wchodzących w skład komunalnego zasobu mieszkaniowego oraz tworzących wspólnoty mieszkaniowe; termomodernizację budynków mieszkalnych; poprawę estetyki i użyteczności terenów zielonych oraz placów znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie budynków mieszkalnych; ochronę przed dewastacją i degradacją budynków oraz terenów użyteczności publicznej.
- działalność na rzecz osób niepełnosprawnych,
- działalność na rzecz rozwoju wspólnot i społeczności lokalnych,
- działalność na rzecz ochrony dóbr kultury i sztuki oraz dziedzictwa narodowego.

Biuro Fundacji mieści się przy ul. Tuwima 4, tel. 782 992 003
Informacje na jej temat znaleźć można na stronie internetowej pod adresem: www.rewitalizacjaslupska.pl

MOJE MIASTO SŁUPSK

Z Pawłem Szewczykiem, prezesem Fundacji na Rzecz Rewitalizacji Miasta Słupska pn. „Moje Miasto Słupsk", który pełni swoją funkcję społecznie rozmawia Joanna Tomaszewska

Czym obecnie zajmuje się Fundacja?
- Od 2011 r. sporządzamy inwentaryzację podwórek w Słupsku. Ma to być dokument wyjściowy do opracowania planu rewitalizacji dzięki poznaniu faktycznego stanu podwórek w mieście i potrzeb ich remontów. Opracowanie będzie zawierać opis techniczny, opracowanie graficzne, mapki. Dzięki niemu będziemy mogli wyodrębnić te podwórka, które zawsze będą mieć charakter ogólnodostępny ponieważ korzystają z niego mieszkańcy z kilku budynków. W tym przypadku Miasto musi sukcesywnie rewitalizować te obszary. Drugą grupą podwórek są te, które mogą być sprzedane lub oddane w użyczenie konkretnym wspólnotom mieszkaniowy. Dzięki temu mogłyby one decydować o sposobie zagospodarowania tych terenów według własnego uznania. Dzięki przychylności władz miasta Fundacja pozyskała mapy ewidencyjne miasta, których skopiowanie kosztowałoby kilkadziesiąt tysięcy złotych. Przygotowaniem załączników graficznych do dokumentu, który będzie inwentaryzował podwórka zajmuje się architekt Dominik Mikiprowicz z Pracowni Studiów Architektonicznych i Planowania Przestrzennego ATA. Wstrzymane ze względu na zimę prace związane z inwentaryzacją będą kontynuowane wiosną.

Fundacja ma plany dotyczące kamienicy, w której mieszkał Otto Freundlich, niemiecki malarz, rzeźbiarz, grafik, rysownik i teoretyk sztuki?
- Myślimy o rewitalizacji dawnego domu Otto Freundlicha. Chodzi o budynek przy ulicy Tuwima 34. W kamienicy tej zostały sprzedane kilka lat temu dwa lokalne mieszkalne. Prowadzimy rozmowy z ich właścicielami na temat zamiany na inne lokale, które znajdują się w miejskim zasobie. Takie działanie jest niezbędne z uwagi na koszt kapitalnego remontu budynku. Oszacowaliśmy, że przekroczy on 0,5 mln zł, a właściciele mieszkań nie są zainteresowani udziałem w tak dużym wydatku. Do tej pory zleciliśmy wykonanie dokumentacji projektowo-technicznej w oparciu o uzgodnienia z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Nie zapadła jeszcze decyzja w jaki sposób wykorzystać dom Otto Freundlicha. Rada Fundacji będzie na ten temat dyskutować w kwietniu br. Nie wykluczone, że kamienica będzie służyć w przyszłości do celów promocyjnych.

Fundacja prowadzi działalność gospodarczą?
- Wykonujemy usługi z zakresu sprzątania pomieszczeń, klatek schodowych, biur itp. Zabiegamy również o finansowe wsparcie ze strony wspólnot mieszkaniowych. W 2011 roku 57 wspólnot przekazało na rzecz Fundacji jednorazową darowiznę. W tym roku również będziemy poprosić o taką pomoc. Pozyskane pieniądze przeznaczymy na dalszą inwentaryzację podwórek oraz budowę ogrodzonych i bezpiecznych placów zabaw dla dzieci. Będziemy też zabiegać o środki z innych źródeł. Szukamy sponsorów.

Dziękuję za rozmowę.

PGM zarządca od inwestycji

Turyści odwiedzający Słupsk zachwycają się jego pięknie odnawianymi kamienicami, które niegdyś nadały miastu miano „Małego Paryża Północy", to liczne inwestycje w infrastrukturę budowlaną z roku na rok nadają centrum naszego miasta dawną świetlność.

W procesie przywrócenia uroku starym stuletnim kamienicom niezwykle ważną rolę odgrywa współpraca z lokalną społecznością. Zarządzanie zasobem mieszkaniowym nie jest łatwe, ale stwarza szerokie możliwości aktywnego współdziałania z mieszkańcami. Obecnie PGM zarządza w Słupsku największą liczbą obiektów, z których większość stanowią wspólnoty mieszkaniowe. Z tego też powodu znacząca część działań firmy skierowania jest na ich obsługę. Obecnie głównym celem współpracy PGM i wspólnot jest wykonanie rewitalizacji budynków znajdujących się w starej części miasta.

W chwili obecnej możemy podziwiać efekty prac w postaci pięknie odrestaurowanych elewacji kamienic m.in. przy ulicach Tuwima i Wojska Polskiego. Należy podkreślić, iż to głównie zarządom wspólnot zawdzięczamy tak dużą ilość zrealizowanych modernizacji budynków.

Doskonałe wykorzystanie szansy jakie oferował projekt rewitalizacji Traktu Książęcego, możliwości otrzymania preferencyjnych kredytów bankowych, jak i uzyskanie przez wspólnoty refinansowania przez Urząd Marszałkowski do 70% kosztów kwalifikowanych pozwoliło ukazać piękno tych starych kamienic. Jednakże wykonanie prac rewitalizacyjnych nie byłoby możliwie bez wsparcia władz miasta i przeznaczenia na ten cel dużych środków finansowych.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej, w ramach zawartych umów o administrowanie ze wspólnotami mieszkaniowymi, zrealizowało szereg inwestycji remontowych, pełniąc rolę inwestora zastępczego w procesie realizacji inwestycji pn. Trakt Książęcy.

PGM będąc zarządcą budynku zobowiązany jest przeprowadzić proces inwestycyjny, rozpoczynając od procedury wyboru projektu budowlanego i wykonawcy, poprzez współpracę z bankiem w kwestii pozyskania finansowania, a skończywszy na nadzorze technicznym, odbiorze robót oraz zaewidencjonowaniu całego procesu pod względem finansowo – księgowym.

W roku 2011 wykonano modernizację elewacji ponad pięćdziesięciu budynków znajdujących się w centrum Słupska. Końcowy efekt będzie można podziwiać po zakończeniu projektu „Rewitalizacji Traktu Książęcego", którego II część będzie realizowana w latach 2012-2013.

Dziękujemy zarządom wspólnot mieszkaniowych, jak i wszystkim właścicielom lokali za zaufanie i efektywną współpracę.

www.wodociagi.slupsk.pl

Wodociągi Słupsk

czysta woda

czyste środowisko

„Wodociągi Słupsk" Sp. z o.o.

76-200 Słupsk • ul. Elizy Orzeszkowej 1, tel./fax.: +48 59 84 18 301 • e-mail: sekretariat@wodociagi.slupsk.pl

Chroń swoje dane osobowe

Rozmowa z Jarosławem Siedlikowskim, dyrektorem Wydziału Informatycznego Urzędu Miejskiego w Słupsku, który jednocześnie jako Administrator Bezpieczeństwa Informacji zajmuje się m. in. bezpieczeństwem danych osobowych.

Co to są dane chronione? Z tego co słyszałem imię i nazwisko nie są danymi chronionymi, ale imię i nazwisko oraz nasz adres już tak.

- Nie można tak uogólniać. Dane osobowe to są wszelkiego rodzaju informacje dotyczące zidentyfikowanej lub możliwej do zidentyfikowania osoby fizycznej. Osobą możliwą do zidentyfikowania jest osoba, której tożsamość można określić bezpośrednio lub pośrednio, w szczególności przez powołanie się na numer identyfikacyjny albo jeden lub kilka specyficznych czynników określających jej cechy fizyczne, fizjologiczne, umysłowe, ekonomiczne, kulturowe lub społeczne. Imię i nazwisko np. Jan Kowalski w dużym mieście powie niewiele, ale już w niewielkiej miejscowości informacje te będą wystarczające do identyfikacji. Podobnie w przypadku nazwisk rzadko spotykanych dane takie mogą stanowić element identyfikacyjny. Nie można zatem zakładać, że imię i nazwisko same w sobie nie są danymi osobowymi. Oczywiście im więcej tych informacji tym bardziej precyzyjnie i szczegółowo można daną osobę zidentyfikować. Przykładem pojedynczej informacji stanowiącej daną osobową jest np. numer PESEL, numer dowodu osobistego, adres zamieszkania ale również fotografia, zdjęcie rtg., DNA, wzór siatkówki oka, linie papilarne, grupa krwi, informacje o sytuacji finansowej, adres e-mailowy czy też adres IP komputera danej osoby. To również są dane osobowe.

Szczególną kategorią danych osobowych są dane wrażliwe, tzw. sensytywne do których zalicza się m.in. informacje o pochodzeniu rasowym lub etnicznym, poglądach politycznych, religijnych, filozoficznych, wyznaniu, przynależności do partii lub związku, stanie zdrowia, kodzie genetycznym, nałogach, życiu seksualnym, skazaniach, orzeczeniach o ukaraniu, mandatach i innych orzeczeniach wydanych w postępowaniu przed sądem lub urzędem. Informacje takie podlegają szczególnej ochronie.

Fot. APR-SAS

Dlaczego dane osobowe są chronione? Dlaczego obcym zależy na pozyskaniu naszych dany czasami w sposób nielegalny, niezgodny z prawem?

- Warto zdawać sobie sprawę, że dane osobowe są naszą własnością, co oznacza że poza wyjątkami opisanymi w ustawie o ochronie danych osobowych, tylko od nas powinno zależeć, czy, w jakim celu i w jaki sposób są przetwarzane. Dane osobowe stały się poszukiwanym na rynku towarem mającym konkretną wartość. Firmy, które zdobędą nasze dane osobowe mogą wykorzystywać je np. w celach marketingowych, nakłaniając nas do skorzystania z ich usług lub zakupu produktów. Zasypywanie naszych skrzynek pocztowych (lub e-mail, gdy ujawniony zostanie adres naszej poczty elektronicznej) korespondencją reklamową może być kłopotliwe, czy denerwujące, ale ciągle jeszcze nie wiąże się z konkretnymi stratami. Wystarczy jednak, jeśli obok imienia, nazwiska i adresu ujawnimy (lub pozwolimy sobie wykraść) np. numer karty kredytowej, by stracić duże kwoty pieniędzy. Podkreślam, że ustawa o ochronie danych osobowych ma za zadanie przede wszystkim chronić dobre imię osób fizycznych. Nie można wykorzystywać ich danych wbrew ich woli.

Żyjemy w czasach Internetu. Bardzo często gdy otwieramy pocztę elektroniczną natrafiamy na komunikaty, że coś wygraliśmy, iż możemy wziąć udział w jakimś konkursie, że musimy gdzieś uzupełnić nasze dane, bo stanie się coś przez nas niepożądanego. Powinniśmy zachować czujność i zastanowić się dwa razy zanim podamy swoje: imię, nazwisko, adres zamieszkania i inne dane.

- W każdej sytuacji, gdy udostępniamy nasze dane musimy się wykazywać dużą czujnością. Nie mamy nigdy pewności, przez kogo i w jakim celu te dane zostaną wykorzystane. Często można napotkać sytuację kiedy jesteśmy przymuszani do tego, aby przekazywać jakieś informacje. A to załóżmy przez docierające do nas komunikaty o treści: wasze konto zostanie zlikwidowane w Banku jeżeli..., trwają prace rekonstrukcyjne rachunku bankowego w związku z tym proszę podać nr PIN, login, hasło itp. W takich przypadkach należy pamiętać, że żaden administrator, który jest odpowiedzialny za zabezpieczenie systemów teleinformatycznych, w tym baz danych nie poprosi o nas o dane w postaci: loginów i haseł. Takie e-maile to najprostsza metoda pozyskania danych osobowych. Tego typu metody pozyskiwania danych mieszczą się w kategorii tzw. ataków socjotechnicznych (ang. social engineering) - czyli działań prowadzących do uzyskania dostępu do informacji i danych chronionych, poprzez pozyskanie zaufania osób, które takimi danymi dysponują. Różnymi sposobami wpływa się na kogoś, aby w konsekwencji załamać jego wewnętrzne zabezpieczenia i wyciągnąć od niego konkretne informacje. Jest to metoda znacznie tańsza i prostsza niż łamanie skomplikowanych zabezpieczeń elektronicznych.

Konsekwencje utraty danych mogą być bardzo bolesne, możemy np. stracić swoje dobre imię, ale i pieniądze. Może się tak stać wskutek wejścia przez osobę niepowołaną w posiadanie numeru naszej karty kredytowej, którego specjalnie nie chronimy. Uważamy, że bez PIN-u numer karty nie jest ważny.

- Należy zwracać szczególną uwagę na maile, w których jesteśmy proszeni o podawanie numerów kart kredytowych, PINów, haseł jednorazowych do rachunków itp. W żadnym przypadku nie udostępniajmy takich informacji - nikt, łącznie z pracownikami banków, nie powinien znać naszych haseł jednorazowych i numerów PIN. Nie korzystajmy z linków, ani załączników do takich maili, nawet gdyby było zawarte w nich np. żądanie zalogowania się na stronie banku (strona może być sfałszowana celem wyłudzenia haseł jednorazowych). Najlepiej ignorować takie maile, a w razie wątpliwości zadzwonić do banku i zgłosić problem. Przekazanie takich informacji jak numer tarty płatniczej lub kredytowej umożliwia ściągnięcie pieniędzy z naszego konta.

Często jest też tak, że jesteśmy proszeni o wsparcie jakiejś akcji poprzez złożenie podpisu, podanie numeru PESEL itp. W takiej sytuacji też możemy ucierpieć jeżeli ujawnimy takie informacje.

- Niestety tak. Tego typu akcje to doskonała okazja do tego, aby zgromadzić olbrzymią ilość danych. Często przy akcjach zbierania podpisów poza imieniem i nazwiskiem dobrowolnie podajemy nasz adres zamieszkania, numer PESEL, numer dowodu osobistego jak również wzór naszego podpisu. Najczęściej nie doszukujemy się w tego rodzaju akcjach żadnych znamion przestępstwa i podajemy swoje dane.

Ustawa o ochronie danych osobowych w artykule 23 dokładnie precyzuje zasady przetwarzania danych osobowych. Pierwszą i podstawową zasadą jest zgoda osoby, której dane dotyczą. Pisemnie przekazując nasze dane automatycznie wyrażamy zgodę na ich przetwarzanie. Nie można mieć później pretensji, że nasze dane mogą być wykorzystane tylko i wyłącznie do tego konkretnego celu. Wszędzie tam, gdzie udostępniamy swoje dane - o ile nie są to instytucje państwowe, działające na mocy przepisów prawa - powinniśmy zawsze zastrzegać, że informacje te mogą być wykorzystane wyłącznie do celu, dla którego je przekazujemy. Podpisanie przez nas formułki „wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych" to zdecydowanie za mało. Powinna ona być uzupełniona o konkretny cel, dla którego dane zostały przekazane. Nie należy wykluczyć, że ktoś kto będzie posiadał nasze dane nie będzie chciał się pod nas podszyć. Może wykorzystać te informacje w taki sposób, że konsekwencje i odpowiedzialność spadną na nas. Zdecyduj sam, czy lepiej dmuchać na zimne, czy raz dotkliwie się sparzyć... Chrońmy nasze dane. Stosujmy zasadę ograniczonego zaufania to nie przydarzy się nam nic złego.

Rozmawiał
Mariusz Smoliński

Kiedy świętują zakochani?

Zakochani w naszym kraju mają przynajmniej dwie okazję do oficjalnego świętowania. W lutym obchodzone są walentynki, a w czerwcu słowiańska Noc Kupały. Które z tych świąt jest bliższe sercom zakochanych?

Walentynki przywędrowało do naszego kraju w latach 90. ubiegłego wieku z krajów anglosaskich. Nawiązują do kultu świętego Walentego, biskupa, męczennika, który żył w III wieku w Cesarstwie rzymskim. Z wykształcenia był lekarzem, z powołania duchownym. Sprzeciwił się woli cesarza Klaudiusza II Gockiego, który zabronił wchodzić w związki małżeńskie młodym mężczyznom w wieku od 18 do 37 lat. Uważał bowiem, że najlepszymi żołnierzami są legioniści nie posiadający rodzin. Wbrew woli władcy Walenty błogosławił śluby młodych legionistów, za co został najpierw osadzony w więzieniu a następnie ścięty. Egzekucja odbyła się 14 lutego 269 r. Dlatego, że Walenty udzielał zakazanym ślubów został patronem zakochanych. Na mocy decyzji papieża Gelazego I od 496 roku dzień 14 lutego jest Dniem św. Walentego. Relikwie świętego rozsiane są po całej Europie. Do Polski sprowadzili je Krzyżacy. Kawałek czaszki Walentego znajduje się w Kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Chełmnie. Relikwia ta słynie z cudów.

Import z Zachodu

Obyczaj obchodzenia dnia św. Walentego datuje się na 1476 r. i najlepiej przyjął się w krajach anglosaskich. To właśnie tam upowszechnił się zwyczaj, który przyjął się także w Polsce, że w dniu św. Walentego sympatyzujące ze sobą osoby wysyłają do siebie liściki - tzw. walentynki. Najczęściej są to czerwone kartki w kształcie serca opatrzone wierszykiem lub miłosnym wyznaniem. W tym dniu zakochani obdarowują się także innymi prezentami.

Obecnie Dzień św. Walentego konkuruje o miano święta zakochanych z naszym rodzimym świętem słowiańskim - Nocą Kupały, Nocą Świętojańską lub potocznie Sobótką, które obchodzono w nocy z 21 na 22 czerwca.

Kiedyś liczyliśmy roki

Według historyka dr. Bronisława Nowaka z Akademii Pomorskiej w Słupsku to pogańskie święto było odpowiednikiem dzisiejszej Zabawy Sylwestrowej, albowiem odbywało się na zakończenie „roku". Podczas przesilenia letniego zbierały się rady plemienne, które zasiadały w kamiennych kręgach i rokowały w celu wyboru nowych władz. Spotkania te, rodzaj sejmu, nazywano „rokami". Z czasem „rokami" zaczęto określać czas pomiędzy wyborami nowych rad plemiennych. W związku z tym, że kadencja władz trwała od lata do lata, kolejne 365 lub 366 dni z czasem nazywano latami. Po dokonaniu wyboru nowych władz, na koniec roku, Słowianie oddawali się zabawie podczas Nocy Kupały.

Noc Kupały było to pogańskie święto poświęcone przede wszystkim żywiołom wody i ognia, które miały oczyszczającą moc, ale również: miłości, płodność, słońcu i księżycowi. Ta wyjątkowa, najkrótsza w roku noc, była czasem: wesela, śpiewu, skoków i obrzędów. Rozpoczynała się od rytualnego skrzesania ognia z drewna jesionu i brzozy. Następnie rozpalano stosy, które ustawiano na wzniesieniach. Skakanie przez ogniska i taniec wokół nich miały oczyszczać i chronić przed złymi duchami. Święto było też okazją do łączenia się w pary.

W poszukiwaniu kwiatu paproci

Młode niewiasty, tańcząc i śpiewając, puszczały z nurtem rzek uplecione wianki z zapalonymi świecami. Jeśli wianek został szybko wyłowiony przez jednego z kawalerów, którzy ustawiali się w dolnym biegu rzeki, wróżyło to rychłe zamążpójście. Gdy wianek nie został złapany i popłynął dalej, oznaczało to, że młoda panna będzie musiała poczekać na ożenek. Jeśli zaś spłonął, utonął lub zaginął w sitowiu, niewieście pisane było staropanieństwo. Mężczyzna, któremu udało się wyłowić wianek wracał do świętujących i odnajdywał pannę, która go utkała. Następnie razem szli na spacer do lasu lub na mokradła w poszukiwaniu kwiatu paproci, który miał wróżyć pomyślny los. Miał on również obdarzać znalazcę bogactwem, siłą i mądrością. W związku z tym, że nie ma żadnych udokumentowanych doniesień, że kiedykolwiek taka wyprawa zakończyła się sukcesem, można domniemywać, iż spacer miał zgoła - to chyba właściwe słowo - odmienny cel. Młodzi powracali z nadejściem świtu do płonących jeszcze ognisk i trzymając się za dłonie, przepasani belicą przeskakiwali przez płomienie. Wypełniając w ten sposób obrządek przechodzenia przez żywioły wody i ognia.

Poza skakaniem przez ogień i szukaniem kwiatu paproci, w noc Kupały odprawiano również rozmaite wróżby, które związane były z miłością. Wierzono, że osoby biorące udział w święcie przez cały rok będą żyły w szczęściu i dostatku.

Współcześnie, jako rodzime święto zakochanych, Noc Kupały stanowi alternatywę dla zachodnich walentynek, którym przypisuje się zbyt dużą komercjalizację. Na szczęście sami możemy dokonać wyboru, które święto jest bliższe naszemu sercu. Najważniejsze jest jednak, abyśmy się po prostu kochali i nie zapominali o spacerach w poszukiwaniu kwiatu paproci...

Mariusz Smoliński

Fot. APR-SAS

ICH ZDANIEM

Maciej Kobyliński, prezydent Słupska

- Każda okazja, aby okazywać sobie sympatię czy miłość jest dobra. Przybyłe z Zachodu w 1992 roku walentynki zadomowiły się w polskiej tradycji – zwłaszcza wśród młodego pokolenia – ja jednak zdecydowanie skłaniam się ku obchodom Nocy Świętojańskiej. Jest to nasze słowiańskie święto, sięgające wielowiekowej tradycji i związane z wierzeniami naszych przodków. To dziedzictwo kulturowe. Uczestnictwo w obchodach Nocy Świętojańskiej to przeżycie prawdziwie mistyczne. Jest to święto ognia, wody, słońca, jak i powiązanego z nimi urodzaju, płodności, radości i najwspanialszego uczucia – miłości. Rzucanie wianków na wodę ma w sobie zdecydowanie więcej romantyzmu od czerwonych, plastikowych serduszek, którymi zakochani obdarowują się w lutym. Uważam, że Walentynki to komercyjne i konsumpcyjne święto. A jeżeli chodzi o miłość - to jakże łatwiej ją okazać, gdy jest piękna i ciepła noc, mistyczna Noc Kupały niż zimą, w lutym, gdy noce są mroźne i długie!

Sławomir Ziemianowicz, starosta słupski

- Noc świętojańska to słowiańskie święto związane z letnim przesileniem Słońca. Dzisiaj jest obchodzone coraz rzadziej, niemniej tradycje tej wyjątkowej nocy, najczęściej te związane z puszczaniem wianków, są jeszcze gdzieniegdzie kultywowane. Walentynki natomiast to zupełnie inne święto i jak większość rzeczy, które przychodzą do Polski z Zachodu, trafiło na podatny grunt i zrobiło zawrotną furorę. Coraz częściej słyszy się opinie, że to święto typowo komercyjne i niezły biznes. Media jednak zrobiły swoje i okazję tę w Polsce wykorzystują także różne firmy. Myślę, że to jednak miły zwyczaj mówienia o miłości. Można zauważyć, że to nie tylko święto związane z wyznawaniem uczuć najbliższej osobie, ale także dzień składania życzeń i okazywania sympatii swoim bliskim i tym, których się lubi. Ludzie mają różne podejście do tego święta i sami decydują, jak i czy w ogóle chcą go obchodzić. Trudno odpowiedzieć na pytanie, które z tych świąt powinno być ważniejsze - noc świętojańska czy walentynki? Uważam, że każda okazja jest dobra, by sprawić drugiej osobie przyjemność…

Gdy słońce Raka zagrzewa,
A słowik więcej nie śpiewa,
Sobótkę, jako czas niesie,
Zapalono w Czarnym Lesie.

Pieśń świętojańska o Sobótce

- Jan Kochanowski

Krzyżówka

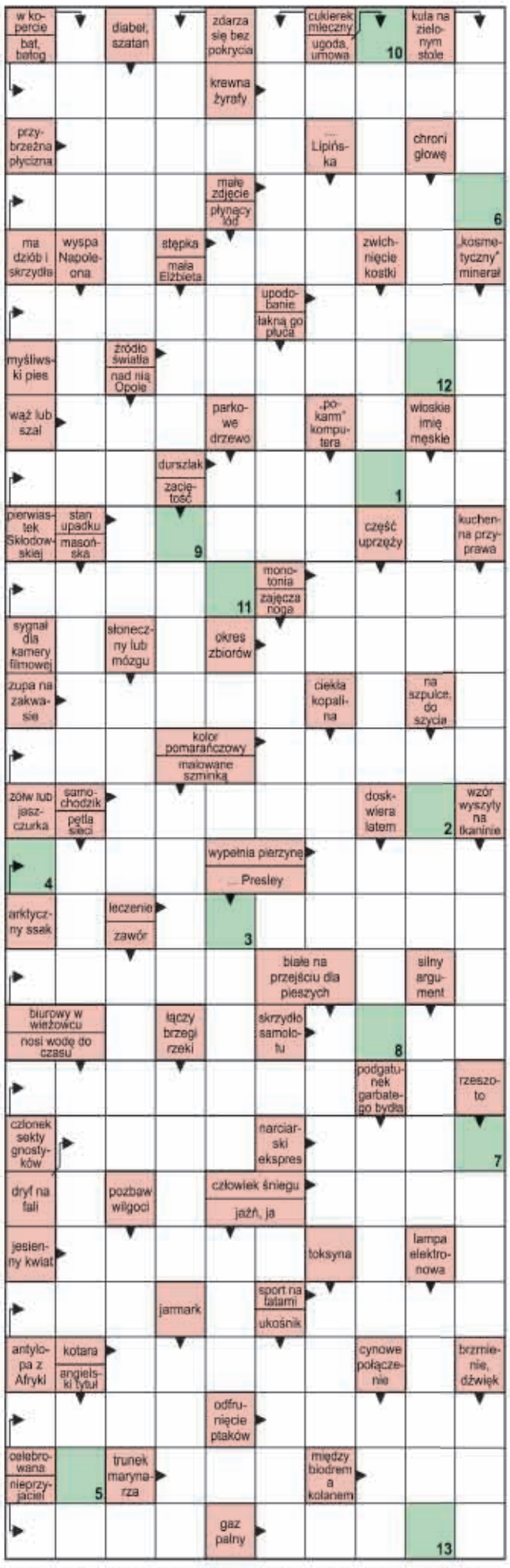

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 13 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13

Po trzy gwiazdki

W ciągu kilku miesięcy w Słupsku powstały dwa nowoczesne hotele i to w dodatku przy jednej ulicy - Kaszubskiej 18 i 22. Pierwszy z nich to et Cetera * - hotel i restauracja, które oficjalnie otwarto 3 listopada 2011 r. Drugi to Hotel pod Kluką *** uruchomiony 24 stycznia br., który powstał w wyniku rozbudowy Karczmy pod Kluką, jednej z najlepszych i najstarszych restauracji w Słupsku.**

Dane teleadresowe: Hotel etCetera *, tel: +48 59 841 16 05 biuro@et.cetera.pl, ul. Kaszubska 18, 76-200 Słupsk**

W dawnym browarze

Hotel et Cetera znajduje się w budynku, który przez 61 lat pełnił funkcję największego i najnowocześniejszego browaru w mieście. Jego działalność dobiegła końca w latach kryzysu po I wojnie światowej. Dziś obiekt ten jest przykładem wspaniałej adaptacji na budynek hotelowo-restauracyjny, któremu marszałek województwa pomorskiego nadał trzy gwiazdki. Hotel et Cetera dysponuje 26 miejscami w 13 pokojach 2-osobowych oraz do 4 miejsc w apartamencie lux. Każdy z przestronnych, jasnych pokoi urządzono w stylu klasycznym i wyposażono w stylowe meble, telewizję, lodówkę, wygodną łazienkę, klimatyzację oraz bezpłatny dostęp do Internetu. Do dyspozycji gości jest parking strzeżony, usługi pralnicze oraz 12h room-service.

W obiekcie znajduje się restauracja, która przyciąga swoim niesamowitym, tajemniczym wnętrzem nawiązującym do historii miasta oraz doskonałą kuchnią dla prawdziwych smakoszy. Część restauracyjna składa się z kilku sal, z których trzy nazwami nawiązują do historii Słupska. Posiłki można zjeść w salach: Zeppelinów, Heinricha von Stephana, Słupskich Piwowarów. Restauracja et Cetera to nie tylko dobra, smaczna i wykwintna kuchnia ale i wspaniały klimat stworzony przez historyczną przeszłość tego miejsca. Godne polecenia są doskonałe grillowane steki z najwyższej jakości wołowiny podawane z pieczonym ziemniakiem i sałatą sosem vinegret oraz polędwica wołowa z sosem z zielonego pieprzu.

Do dyspozycji gości jest również przestronna sala konferencyjna przystosowana do organizacji konferencji, prezentacji i innych spotkań biznesowych wyposażona w rzutnik i projektor. W obiekcie znajduje się również profesjonalny gabinet kosmetyczny świadczący szeroki wachlarz usług z zakresu pielęgnacji ciała, twarzy oraz dłoni i stóp.

Hotel et Cetera jest przyjazny dzieciom. Do dyspozycji Gości hotelowych przygotowano łóżeczko dziecięce, wanienkę, przewijaki w łazienkach jak również ustronne miejsce dla matki z dzieckiem w restauracji. Dodatkowo po drugiej stronie ulicy znajduje się przepiękny park z placem zabaw dla najmłodszych Gości naszego hotelu.

W 2012 roku Hotel et Cetera rozbudowany zostanie o SPA, w którym Goście hotelowi będą mogli korzystać z jacuzzi, sauny, pokoi masażu i innych atrakcji. To miejsce relaksu i wypoczynku wzbogaci przepiękny ogród zimowy.

Przy karczmie

Powstanie Hotelu pod Kluką *** w Słupsku jest efektem rozbudowy Karczmy pod Kluką, do której dobudowano nowe skrzydło. Elewacja hotelu jest zbliżona wyglądem do obiektu karczmy, z którą stanowić całość. W nowym hotelu znajdują się 23 stylowe pokoje z prywatnymi łazienkami, telewizorami LCD i bezpłatnym dostępem do Internetu. Hotel pod Kluką *** zapewnia noclegi w bardzo komfortowych warunkach oraz szeroką ofertę Wellness: Sauny i Jacuzzi. Eleganckie i luksusowe pokoje, stonowane barwy ścian i piękne tapety oraz obrazy z motywami dawnego Słupska sprawiają, że Hotel pod Kluką*** jest idealnym miejscem na noclegi i wypoczynek nad morzem. Funkcjonalne i piękne pokoje gwarantują udany i przyjemny pobytu. Do dyspozycji gości oddano: 1 pokój jednoosobowy Basic, 20 pokoi dwuosobowych Standard, 1 pokój dwuosobowy De Lux, 1 Apartament. Hotel dysponuje również pokojem dla osób niepełnosprawnych.

Hotel świadczy kompleksowe usługi związane z organizacją różnego rodzaju imprez. Pomieszczenia konferencyjne Hotelu pod Kluką *** w pełni odpowiadają współczesnym wymaganiom firmowej klienteli czy to z uwagi na wyposażenie w najnowocześniejszą technikę, czy też z uwagi na wielość opcji swego ustawienia. Sercem kompleksu jest jednak Karczma pod Kluką, która jest perłą słupskiej gastronomii od 1969 roku. To coś więcej niż tylko restauracja. To zaproszenie na spotkanie z polską kuchnią – tą misterną, inteligentną, czerpiącą z tradycji. Wystrój lokalu o charakterze folklorystycznym i uprzejma obsługa w strojach kaszubskich wspaniale komponują się z podawanymi potrawami kuchni regionalne i stropolskiej.

Polewka orzechowa, polewka smołdzińska, polewka kminkowa, schab po staropolsku, juki myśliwskie, zrazy zbójnickie, kwas chlebowy, a na deser gruszka po słowińsku - to tylko kilka wybranych pozycji z bogatej karty dań. Do nietypowych staropolskich i regionalnych potraw dodawane są przyprawy i aromaty takie jak: mięta, bazylia, rozmatyn, tymianek, czosnek, macierzanka, śliwy suszone, miód oraz wino, które sprawiają, iż posiłki są doskonałą harmonią smaku, zapachu i barwy. Suszone kwiaty, zioła i stylowe meble tworzą swoisty klimat, dania kuchni staropolskiej i regionalnej przekonują, że jedzenie sprawi przyjemność za każdym razem.

Źródło:
www.et.cetera.pl
www.HotelpodKluka.pl
Fot. APR-SAS

Dane teleadresowe: Hotel pod Kluką *, tel. +48 59 844 54 99, hotel@podkluka.pl, ul. Kaszubska 22, 76-200 Słupsk**

Marsz Czarnych po medal

Fot. APR-SAS

Drużyna Energa Czarni Słupsk pokonała we własnej hali Trefl Sopot 88 do 83 w pierwszym meczu drugiej fazy rozgrywek Tauron Basket Ligi sezonu 2011/2012.

Na zakończenie pierwszego etapu gier słupszczanie zajęli trzecie miejsce w tabeli. Na pierwszym uplasował się Trefl Sopot, a na drugim Turów Zgorzelec. W trakcie dotychczasowych 25 meczów słupszczanie odnieśli 18 zwycięstw i doznali 7 porażek, zdobyli 1980 punktów, a stracili 1806.

W drugiej fazie rozgrywek TBL zespoły grają w dwóch grupach. Pięć pierwszych zespołów oraz Asseco Prokom Gdynia, który powrócił na krajowe parkiety, rywalizuje o jak najlepsze miejsce przed fazą Play-off. Rozgrywają mecz i rewanż. Drugą grupę tworzą drużyny z miejsc od 6 do 13, które walczą o dwie pierwsze pozycje dające awans do fazy Play-off. Także w tym przypadku rozegrany zostanie mecz i rewanż. Najlepszą ósemkę drużyn TBL sezonu 2011/2012, które walczyć będą o medale poznamy w połowie kwietnia br.

Informujemy, że dystrybucja karnetów i biletów odbywa się w dwóch autoryzowanych punktach: Agencji Promocji Regionalnej „Ziemia Słupska" Sp. z o.o., ul. Starzyńskiego 8, SWITCH Sport Club, ul. Rybacka na terenie Parku Kultury i Wypoczynku oraz w dniu meczu na dwie godziny przed jego rozpoczęciem w kasach hali Gryfia.

Mariusz Smoliński

Fot. APR-SAS

MECZE CZARNYCH W PIERSZEJ SZÓSTCE

03.03. - Energa Czarni Słupsk - PGE Turów Zgorzelec
14.03. - Asseco Prokom Gdynia - Energa Czarni Słupsk
18.03. - Energa Czarni Słupsk - Anwil Włocławek
25.03. - Zastal Zielona Góra - Energa Czarni Słupsk
31.03. - Trefl Sopot - Energa Czarni Słupsk
04.04. - PGE Turów Zgorzelec - Energa Czarni Słupsk
07.04. - Energa Czarni Słupsk - Asseco Prokom Gdynia
11.04. - Anwil Włocławek - Energa Czarni Słupsk
15.04. - Energa Czarni Słupsk - Zastal Zielona Góra

Cel - utrzymanie w lidze

Fot. APR-SAS

Piłkarze Gryfa Słupsk intensywnie przygotowują się do rundy wiosennej rozgrywek III ligi Bałtyckiej sezonu 2011/2012. Rozgrywają serię spotkań towarzyskich na sztucznym boisku przy ulicy Zielonej. Sztab szkoleniowy urozmaicił zawodnikom przygotowania i zorganizował im m.in. zajęcia z bosku tajskiego i koszykówki. Wszystko po to, aby osiągnąć wyznaczony cel jakim jest utrzymanie w lidze.

Po pierwszej rundzie rozgrywek Gryf Słupsk zajmuje 5 miejsce w tabeli. Pierwszy mecz wiosną gryfici rozegraj na własnym stadionie 17 marca z Cartusią Kartuzy, a w drugiej kolejce również u siebie zmierzą się 24 marca z Kaszubią Kościerzyna. Początek meczów o godz. 15:00. Niestety władze klubu borykają się z problemami finansowymi. - Odeszło od nas ośmiu zawodników, którzy stanowili o sile zespołu. Z pewnością wpłynie to na poziom sportowy, ale powstałą lukę udało nam się uzupełnić juniorami z naszego systemu szkolenia, którzy weszli do pierwszej drużyny - mówi Paweł Kryszałowicz, prezes Gryfa Słupsk S.A.

Osoby, które chcą wesprzeć finansowo słupską drużynę mogą wziąć udział w projekcie pn. „Klub 100" lub przekazać 1% podatku na rzecz czerwono-biało-niebieskich. Powołanie „Klubu 100" to pomysł Zarządu Gryfa Słupsk S. A., mający na celu pozyskiwanie dodatkowych środków na działalność. Klub będzie zrzeszać osoby prywatne, które każdego miesiąca będą wspierać Gryfa Słupsk S.A. wpłatami na konto bankowe nr: 27 1020 4649 0000 7902 0131 1828. Program Klub 100 ma na celu pozyskiwanie środków na utrzymanie drużyn młodzieżowych oraz III - ligowej drużyny seniorów.

Więcej informacje na temat „Klubu 100" znaleźć można na stronie internetowej pod adresem: www.gryfslupsksa.pl.

EURO 2012 CORAZ BLIŻEJ

Do rozpoczęcia Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej pozostało już tylko 101 dni. Będzie to wielkie święto piłkarzy i kibiców w Polsce i na Ukrainie. Los sprawił z biało-czerwoni znaleźli się w grupie z Grecją, Rosją i Czachami. O szanse Polaków na EURO 2012 zapytaliśmy działacza piłkarskiego, menedżera sportu, dyrektora generalnego Amber Cup Daniela Kaniewskiego

- Wielu twierdzi, że mamy bardzo łatwą grupę, a moim zdaniem tak nie jest. Wolałbym wylosować np. Włochów niż Rosję. Uważam, że w trakcie rozgrywek grupowych odniesiemy jedno zwycięstwo, jedną porażkę i jeden remis. Taki rezultat może nam dać, przy dobrym bilansie punktowym, wyjście z grupy. Wtedy o losach naszej reprezentacji zadecydować może to jak nasz przeciwnik poradził sobie w rozgrywkach fazy grupowej. Najlepiej byłoby trafić na zespół, który odniósł trzy zwycięstwa. Każdej drużynie zdarza się słabsze spotkanie. Dużo większe prawdopodobieństwo gorszego meczu występuje po trzech zwycięstwach z rzędu niż przy innym bilansie spotkań. Ponadto nasz selekcjoner nie stosuje jakiejś określonej, skomplikowanej taktyki. Stawia przede wszystkim na perfekcyjne wykonywanie stałych fragmentów gry i przygotowanie motoryczne zawodników. Moim zdaniem to właśnie te dwa elementy będą miały decydujący wpływ na nasz wynik na EURO 2012. Warto też zwrócić uwagę na fakt, że drużyny prowadzone przez trenera Smudę mają zwykle słabe początki wiosny, ale za to bardzo dobry okres letni. Rozkręcają się z początkiem lata i mam nadzieję, że będzie tak też z reprezentacją. Wierzę również w naszych liderów: Rafała Murawskiego i tercet Borussii Dortmund, który tworzą: Lewandowski, Błaszczykowski i Piszczek. Solidnym elementem naszej drużyny powinien być również bramkarz Wojciech Szczęsny. Zobaczymy, co przyszłość przyniesie.

Mecz otwarcia, w którym Polska zmierzy się z Grecją zostanie rozegrany 9 czerwca 2012 roku na Stadionie Narodowym w Warszawie. Reprezentacja Polski w piłce nożnej wystąpiła na Mistrzostwach Europy tylko raz. W 2008 roku wzięliśmy udział na turnieju w Austrii i Szwajcarii. Niestety nie wyszliśmy z grupy. Najpierw przegraliśmy z Niemcami 0:2, następnie zremisowaliśmy z Austrią 1:1, a na pożegnanie mistrzostw ulegliśmy Chorwacji 0:1. Oby tym razem było dużo lepiej i nie miała zastosowania formuła: mecz otwarcia, mecz o wszystko, mecz o honor.

Spa & Wellness w Dolinie Charlotty

W zimowe wieczory
zapraszamy Państwa na wycieczkę po magicznym SPA, gdzie przy akompaniamencie relaksującej muzyki otuleni zapachem aromatycznych olei i kadzideł bierzemy udział w kreowaniu niezwykłego zabiegu…

W ofercie bogaty wybór masaży i zabiegów oraz pakietów Day Spa.

Zapraszamy również do bajkowego Centrum Wellness - jacuzzi, sauny: sucha, parowa, aromatyczna i sanarium oraz przestronny basen.

Zatrzymaj czas w sercu magicznej doliny….

Dolina Charlotty, Strzelinko 14, 76-200 Słupsk,
kontakt: 59 847 43 00, marketing@charlotta.pl
www.dolinacharlotty.pl